Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 205 (577) ROK III — WARSZAWA — PIĄTEK, 28 LIPCA 1950 R. — Wydanie A dla woj. białostockiego. — CENA 5 ZŁ.

Twórczy entuzjazm mas pracujących ZSRR towarzyszy akcji zbierania podpisów pod Apelem Pokoju

MOSKWA (PAP). — Akcja zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju przybrała w Związku Radzieckim charakter ogólnonarodowy.

Dzienniki publikują liczne oświadczenia obywateli radzieckich. „Uczeni uzbeccy, zespoleni ze swym narodem i bratnimi narodami wielkiego Związku Radzieckiego, protestują przeciwko podżegaczom wojennym, domagając się trwałego pokoju" — pisze na łamach dziennika „Prawda" przewodniczący Akademii Nauk Uzbeckiej SRR — Sarymsakow.

Nam, ludziom radzieckim, obce są idee grabieży i zaborczości dlatego, że nasze społeczeństwo socjalistyczne, w którym nie ma eksploatacji człowieka przez człowieka, zbudowane jest na zasadach przyjaźni, zaufania i współpracy między narodami.

Na łamach dziennika „Izwiestia" ludowy artysta RFSRR — Jakowlew, zwraca się z apelem do artystów Francji, Włoch, Hiszpanii, Ameryki, Niemiec, Belgii i innych krajów, aby ze wszystkich sił zaprotestowali przeciwko nowej wojnie światowej, inspirowanej przez imperialistów

Akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim w ZSRR towarzyszy powszechny entuzjazm twórczy radzieckich mas pracujących. Prasa zamieszcza liczne meldunki o osiągnięciach robotników, kołchoźników, pracowników sowchozów i inteligencji pracującej w „Wartach Pokoju", podjętych z okazji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim o zakazie broni atomowej. (f)

Moskiewskie zakłady „Komuna Paryska" wykonały przedterminowo plan 5-letni

MOSKWA (PAP). W dniu 25 lipca moskiewska fabryka obuwia „Komuna Paryska" — jedno z największych przedsiębiorstw radzieckiego przemysłu lekkiego — złożyła meldunek o przedterminowym wykonaniu planu 5-letniego.

Robotnicy fabryki zobowiązali się do końca roku wyprodukować ponad plan kilka milionów par obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego. W pierwszym półroczu br. fabryka wyprodukowała ponad plan 80.000 par obuwia najwyższego gatunku.

W zakładach „Komuna Paryska" zainicjowany został wielki ruch oszczędności materiałów pomocniczych i surowców, który w chwili obecnej objął wszystkie zakłady radzieckiego przemysłu lekkiego i setki fabryk przemysłu ciężkiego. (d)

Protest demokratów francuskich przeciwko zbrodniczym planom szantażystów atomowych

GENEWA (PAP). — Z Paryża donoszą, że grupa postępowych działaczy francuskich, reprezentująca różne odłamy opinii publicznej ogłosiła następującą odezwę:

„Głęboko oburzeni wiadomością, iż niektórzy wpływowi politycy przewidują z zimną krwią możliwość użycia broni atomowej w wojnie koreańskiej, protestujemy energicznie przeciwko metodom masowej zagłady, z których najbardziej ohydną było by użycie broni atomowej, chemicznej i bakteriologicznej.

Deklarację Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, list kardynałów i biskupów Francji, deklarację pastorów protestanckich Ameryki, Anglii, Francji i Szwajcarii, oświadczenie rabinów Francji oraz Apel Sztokholmski uważamy za dowód powszechnego żądania zakazu używania tego rodzaju broni.

Domagamy się, aby Francja zamiast stawać w szeregach uczestników konfliktu, zajęła miejsce wśród inicjatorów rozwiązań pokojowych".

Odezwę podpisali deputowani: Aragon, Cassanova, Cot, de Chambrun, Denis, Yves Farge Frachon, ks. Groues, Rivet, Serre, Tillon, Le Leap i Jeanette Vermeersch, byli ministrowie: d'Astrier, Dalbiez i Godart, ksiądz Bigo, Boullier, Montuclard, pastorzy: Bosc, Roser i Rognon, naczelny rabin Fuks, były redaktor dziennika „Combat" — Claude Bourdet, prof. medycyny Dreyfus, major Jounau, malarz Lurca, prezes sądu najwyższego — Lyon - Caen, redaktor dziennika „Liberation" Martin - Chauffier, profesor College de France Massignon, przywódca katolików postępowych Noiroud, pisarz Vercors, sekretarz generalny Związku Bojowników o Wolność i Pokój Vigne, przywódca katolików postępowych Verlhac oraz Eugenia Cotton. (d)

W Indiach wzmaga się ruch na rzecz jednolitego frontu lewicy

MOSKWA (PAP). — Jak donosi agencja TASS, w Indiach wzmaga się ruch na rzecz utworzenia jednolitego frontu partii i organizacji lewicowych. Celem frontu ma być walka przeciwko agresji bloku anglo-amerykańskiego o całkowitą niezależność i demokratyzację Indii.

Komitet Wykonawczy partii rewolucyjno - socjalistycznej, wchodzącej w skład zjednoczonej organizacji socjalistycznej Indii, zwrócił się do rządu hinduskiego z propozycją, aby „nie zwłocznie cofnął poparcie dla rezolucji ONZ o wojnie w Korei". Przywódca partii rewolucyjno - socjalistycznej — Czaudri, który jest jednocześnie sekretarzem zjednoczonej organizacji socjalistycznej, oświadczył, że partia rewolucyjno-socjalistyczna gotowa jest współpracować z Komunistyczną Partią Indii. (a)

Wojska koreańskiej armii ludowej kontynuują ofensywę

Partyzanci rozwijają ożywioną działalność bojową na zapleczu wroga

NOWY JORK PAP. — Z ostatnich doniesień prasowych z Korei i Tokio wynika, że wojska północno-koreańskie posuwają się w kierunku Fusanu.

Tokijski korespondent „New York Times" stwierdza, że cofające się oddziały amerykańskie porzucają wiele broni i sprzętu wojennego. „Żołnierze amerykańscy — pisze korespondent — są ostrzeliwani z własnych dział, które przed kilku godzinami zdobyli północni Koreańczycy".

PEKIN PAP. — Ogłoszony 26 bm. rano komunikat dowództwa naczelnego armii ludowej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej stwierdza, że jednostki armii ludowej, kontynuując ofensywę, wyzwoliły szereg dalszych ośrodków powiatowych i wiele mniejszych miejscowości.

Popierając ofensywę jednostek armii ludowej, partyzanci wzmogli swą działalność. Oddziały partyzanckie w prowincji północny Kyongsang niszczą na tyłach wroga mosty kolejowe i drogi, zadając mu poważne straty. (a)

Działania partyzantów

Korespondenci amerykańscy coraz częściej podkreślają szeroki rozmach ruchu partyzanckiego w Korei Południowej.

Korespondent „New York Times" donosi z Fusanu, że miejscowe oddziały partyzanckie rozpoczęły akcję w okolicach Mokpo jeszcze przed dotarciem formacji armii ludowej do tego portu.

Według doniesień waszyngtońskiego korespondenta agencji United Press, przedstawiciel kół wojskowych oświadczył na konferencji prasowej, że partyzanci działają na znacznej części terytorium Korei Południowej. Rejon działania partyzantów ciągnie się od Fusanu na północ od linii frontu oraz obejmuje Koczhan, okręg na południe od Hedżu i na zachód i południowy wschód od Taegu. (a)

PEKIN (PAP). Jak donosi koreańska agencja telegraficzna, nieustannemu i szybkiemu natarciu armii ludowej na południe kraju towarzyszy ożywiona działalność oddziałów partyzanckich na zapleczu nieprzyjaciela.

Partyzanci zaatakowali skutecznie miasto Tansun na południowo - wschodnim krańcu Półwyspu Koreańskiego i zdobyły tam wielką ilość broni po starciu z miejscową policją.

Oskrzydlanie trwa

LONDYN (PAP). Jak donosi agencja Reutera, komunikat sztabu Mac Arthura ogłoszony w Tokio stwierdza, że na wybrzeżu zachodnim 4 dywizja północno - koreańska kontynuuje ruch oskrzydlający. Na odcinku środkowym i wschodnim północni Koreańczycy wywierają nacisk na Czongsan. Obserwatorzy lotnictwa donoszą, że wzdłuż wybrzeża wschodniego zdążają na południe nowe wojska północno - koreańskie.

Władza zdrajcy Li Syn-mana przestała istnieć

PEKIN. (PAP). Jak donosi radio w Seulu, 48 byłych członków tzw. „Zgromadzenia Narodowego" Korei Południowej ogłosiło oświadczenie, w którym stwierdza, że marionetkowe „Zgromadzenie Narodowe" oraz władza zdrajcy Li Syn-mana przestały w Korei Południowej istnieć.

Zwracając się do byłych członków „Zgromadzenia Narodowego", autorzy oświadczenia stwierdzają: Istnieje jedna tylko władza — władza Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej. Przechodźcie na stronę Ojczyzny, narodu i Republiki Ludowo - Demokratycznej! (a)

Bandyckie metody wojsk USA

NOWY JORK (PAP). Według informacji korespondenta Associated Press, znajdującego się na czołowej linii wojsk amerykańskich, dowództwo amerykańskie rozkazało ewakuować całą ludność cywilną z rejonu działań wojennych na południowy wschód od Taidżonu. Rozkaz dowództwa amerykańskiego głosi, że każdy kto zjawi się w tej strefie w odzieży cywilnej zostanie na miejscu rozstrzelany

Bestialstwa Amerykanów w Korei

NOWY JORK (PAP). W doniesieniach z Korei prasa przyznaje, że wojska amerykańskie palą bestialsko wsie koreańskie, usiłując daremnie zatrzymać natarcie armii ludowej. Przed kilku dniami dowódca amerykańskich wojsk lądowych w Korei gen. Walker chwalił się, że wynalazł nową „tajną" metodę walki z partyzantami koreańskimi. Z informacji prasy wynika, że nowa „tajna" metoda polega na naśladowaniu taktyki hitlerowców, którzy bombardowali, palili i niszczyli bezbronne wsie oraz mordowali ludność cywilną.

Amerykańska „wolność prasy"

NOWY JORK (PAP). — Korespondent agencji United Press donosi z Tokio, że sztab amerykański 8 armii oficjalnie zawiadomił korespondentów w Korei o tym, że „krytyka decyzji dowództwa lub zachowania się żołnierzy wojsk sojuszniczych na polu bitwy jest niedozwolona". „W stosunku do korespondentów, których wiadomości będą mogły być wykorzystywane przez nieprzyjaciela" zastosowane zostaną środki dyscyplinarne.

Opinia światowa nadal protestuje przeciw agresji USA w Korei

W Indiach

LONDYN (PAP). — Jak donosi dziennik „Pakistan Times", w Lahore odbył się masowy wiec zwołany przez tamtejszy Komitet Obrony Pokoju. Na wiecu obecnych było około 10 tysięcy osób.

Działacze polityczni, pisarze, robotnicy, dziennikarze i chłopi, którzy na wiecu tym przemawiali, wzywali naród pakistański do walki o utrzymanie pokoju na całym świecie.

Deputowany do Zgromadzenia Ustawodawczego — Sardar Szaukat Hayad - Khan ostro skrytykował rząd pakistański za poparcie bez zgody narodu bezprawnej uchwały Rady Bezpieczeństwa w kwestii koreańskiej. (a)

Manifestacje antyamerykańskie w Australii

LONDYN (PAP). — Wychodzący w Sydney dziennik „Tribune" donosi, że przed konsulatem amerykańskim w Perth (port Australii Zachodniej) odbyła się antyamerykańska demonstracja. Uczestnicy demonstracji nieśli transparenty z napisami: „Koreą dla Koreańczyków!", „Zakazać broni atomowej!". Konsul amerykański odmówił przyjęcia delegacji, wyłonionej przez manifestantów. (a)

Iran odmówił wysyłki wojsk do Korei

LAKE SUCCESS. — Rząd Iranu za pośrednictwem swego delegata w Lake Success zawiadomił sekretarza generalnego ONZ Trygve Lie, że Iran nie będzie mógł zadośćuczynić jego prośbie w sprawie wysyłki wojsk irańskich do Korei.

W Niemieckiej Republice Demokratycznej

BERLIN (PAP). Załogi poszczególnych fabryk, organizacje i związki zawodowe przyjmują uchwały w sprawie przyjścia z pomocą ludności Korei, która ucierpiała wskutek agresji amerykańskiej. Grupa FDJ w fabryce „Erich Weinert" w Chemnitz, przeprowadziła zbiórkę pieniężną na pomoc dla ludności koreańskiej. Za tym przykładem poszło wiele innych załóg robotniczych w tym mieście. Niemieckie Wolne Związki Zawodowe wzywają robotników i pracowników umysłowych w portach Rostock, Wiesmar i Stralsund do podjęcia współzawodnictwa o największą ofiarność na rzecz koreańskich bojowników wolności.

Masy pracujące Finlandii protestują przeciw agresji USA

HELSINKI (PAP). W mieście Turku, odbył się wiec, na którym przyjęto rezolucję, domagającą się wycofania wojsk amerykańskich z Korei.

Wiec protestacyjny w Mukdenie

PEKIN (PAP). W Mukdenie odbył się masowy wiec, na którym zaprotestowano z oburzeniem przeciw agresji amerykańskiej w Korei i wobec Formozy. (f)

Miesiąc klęsk USA

Dziennik „Trud" o sytuacji w Korei

MOSKWA (PAP). Na łamach dziennika „Trud" ppłk. Wołkow omawia bilans miesiąca agresji amerykańskiej w Korei.

W ciągu ostatniego tygodnia, — stwierdza autor — szczególnie zaciekłe walki toczyły się na północ i na północny zachód od ważnego węzła komunikacyjnego — miasta Taidżon. Interwenci amerykańscy zamierzali nie tylko obronić to miasto, wykorzystując zaporę naturalną w postaci rzeki Kum, lecz i zahamować natarcie armii ludowej. W tym celu do Korei Południowej przybyły dwie dywizje amerykańskie: 25 dywizja piechoty i 1 zmechanizowana dywizja kawaleryjska. 20 lipca, sztab Mac Arthura oświadczył chełpliwie w specjalnym komunikacie, że natarcie armii ludowej zostało powstrzymane. Jednakże strategdy amerykańscy i tym razem srodze się pomylili. Oddziały Armii Ludowej zdołały sforsować w kilku miejscach rzekę Kum i utworzyć przyczółki mostowe. W walkach, które się następnie rozwinęły, rozgromiono wielkie ugrupowanie wojsk południowo - koreańskich i amerykańskich. 20 lipca miasto Taidżon zostało całkowicie wyzwolone przez oddziały Armii Ludowej.

O sile uderzeń zadanych amerykańskim interwentom i wojskom Li Syn-mana w rejonie Taidżonu świadczy fakt, że podczas walk pod Taidżonem został wzięty do niewoli dowódca 34 pułku piechoty USA i zaginął dowódca 24 dywizji gen. Dean.

Po zdobyciu Taidżonu, wojska ludowe wkroczyły na obszary południowo - zachodnie, dające większe możliwości operacyjne i już dnia 21 lipca, po złamaniu oporu przeciwnika, wyzwoliły Czondżu — główne miasto prowincji Północna Czolla.

W ciągu 5 dni ofensywy, Armia Ludowa przebyła po prostej linii przeszło 200 km.

Bilans miesiąca wojny interwentów amerykańskich przeciwko miłującemu wolność narodowi koreańskiemu wykazał, że wobec mas ludowych, powstających jak jeden mąż do walki przeciwko cudzoziemskim najeźdźcom, bezsilny jest nawet agresor uzbrojony od stóp do głów. W chwili obecnej (artykuł ppłk. Wołkowa ukazał się 26 bm. rano), koreańska Armia Ludowa wyzwoliła przeszło dwie trzecie terytorium Południowej Korei. (f)

„Herrenrasse" dostaje w skórę

Korespondent „New York Times", Sullivan, w doniesieniu z Tokio omawia sprawę stosunków wzajemnych między Amerykanami a ich południowo - koreańskimi „sojusznikami".

Szowinistyczny stosunek Amerykanów do wszystkich Koreańczyków — pisze Sullivan — szkodzi celom amerykańskim w Korei. Prawie wszyscy bez wyjątku oficerowie i żołnierze amerykańscy nazywają Koreańczyków „hukami" (pogardliwe słowo, którym biali rasiści z wojsk amerykańskich nazywali w czasie drugiej wojny światowej rdzennych mieszkańców wysp Oceanu Spokojnego).

Sullivan podkreśla, że nie tylko szeregowi żołnierze amerykańscy wykazują brak zrozumienia dla Koreańczyków, ich cywilizacji i zdolności. Niedawno Sullivan był świadkiem jak wyżsi oficerowie amerykańscy w Korei czynili obraźliwe uwagi pod adresem Koreańczyków, nie krępując się obecnością swych „sojuszników". Zdaniem Sullivana, jednym z czynników, który wyjaśnia tego rodzaju stosunek żołnierzy amerykańskich do południowych Koreańczyków, jest „ich oburzenie z tego powodu, że wysyła się ich na wojnę, której celów nie mogą w całej pełni zrozumieć". (a)

Masy pracujące Niemieckiej Republiki Demokratycznej wyrażają solidarność z uchwałami III Kongresu SED

BERLIN (PAP). Niemiecka prasa demokratyczna zamieszcza artykuły wstępne poświęcone, doniosłym wynikom III Kongresu Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności.

„Taegliche Rundschau" stwierdza, że Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności wskazała jedyną drogę, która prowadzi do zjednoczenia Niemiec i do wyzwolenia całego narodu niemieckiego. Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności, kieruje walką frontu pokojowego w Niemczech. Dzięki ostatniemu Kongresowi wzmogła się siła bojowa SED, zwiększyła się jej dyscyplina i skrystalizowały się wielkie cele, do których dąży. Cele te nie dotyczą sprawy jednej tylko partii, lecz sprawy całego narodu niemieckiego.

Jednym z podstawowych celów Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności jest dążenie do wyzwolenia stref zachodnich Niemiec od bezprawnych interwentów, którzy pogwałcili uchwały poczdamskie i ingerują w wewnętrzne sprawy narodu niemieckiego.

Kongres SED stwierdził konieczność wyzwolenia społecznego i narodowego Niemiec zachodnich. Warunkiem niezbędnym dla osiągnięcia tego celu jest wzmocnienie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, a warunkiem wzmocnienia NRD jest konsolidacja oraz krystalizacja ideologiczna i organizacyjna SED, która dąży do stworzenia stosunków przyjaźni i współpracy między całymi Niemcami a Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

*

Uchwały Kongresu, a zwłaszcza uchwała o przyjęciu pierwszego planu 5-letniego NRD, są przedmiotem licznych rezolucji, masowych zebrań robotniczych w całej Niemieckiej Republice Demokratycznej.

W rezolucjach tych masy pracujące NRD wyrażają solidarność z Niemiecką Socjalistyczną Partią Jedności i oświadczają, że dołożą wszystkich sił dla wykonania zadań postawionych im przez partię.

Na stoczniach w Warnemuende utworzono natychmiast aktyw techniczny, który wykona prace przygotowawcze związane z realizacją nowych zadań produkcyjnych.

Górnicy niemieccy, zobowiązując się również do wykonania nowych zadań, witają z radością zapowiedź podwyższenia płac.

Do komitetów samopomocy chłopskiej napływają rezolucje pracujących chłopów i robotników rolnych, podkreślające, że podwyższenie plonów jest obecnie pierwszym zadaniem gospodarki rolnej NRD. (f)

Pierwsza kobieta-operator ciężkiego sprzętu budowlanego

Tow. Halina Smolarek, konserwator sprzętu budowlanego SPB na budowie ośrodka szkoleniowego Min. Rolnictwa na Ursynowie w Warszawie jest pierwszą kobietą - operatorem ciężkiego sprzętu budowlanego Foto AR

Masowe strajki i demonstracje w Belgii przeciw powrotowi Leopolda III

BRUKSELA (PAP). — Fala protestów i czynnego oporu belgijskiego ludu przeciwko powrotowi Leopolda III na tron wzmaga się i potężnieje z dnia na dzień.

W wyniku strajku generalnego, zorganizowanego spontanicznie przez masy pracujące, stanęły fabryki i kopalnie w Liege, Brabancji i Hainaut. Strajkują metalowcy, górnicy, pracownicy kamieniołomów, tramwajarze oraz pracownicy urzędów samorządowych i zakładów użyteczności publicznej. W miastach walońskich w Liege, Vierviers, Mons oraz w Brukseli odbywają się codziennie masowe manifestacje na znak protestu przeciwko powrotowi na tron króla - kolaboranta.

Belgijska Konfederacja Pracy ogłosiła rezolucję, w której zapowiada, że prowokacyjny powrót Leopolda III na tron spotka się z należytą odprawą belgijskiej klasy robotniczej.

Komunistyczna Partia Belgii, która energicznie popiera antykrólewską akcję strajkową, ogłosiła komunikat potępiający pojedyńcze akty sabotażu jakie miały ostatnio miejsce. Indywidualna akcja podziemna — stwierdza komunikat — utrudnia zorganizowanie jawnej walki mas ludowych, która jedynie może zmusić Leopolda III do opuszczenia Belgii. Sabotaże ułatwiają poza tym prowokacyjne manewry władz bezpieczeństwa, szukających pretekstu do zduszenia przemocą oporu obozu antykrólewskiego.

W parlamencie belgijskim odbyła się burzliwa debata nad orędziem króla, w toku której deputowany socjalistyczny Buset stwierdził, że minister spraw wewnętrznych organizuje podsłuch telefoniczny i sieć szpiclowską w całym kraju. Na każdym zebraniu przeciwników króla, — oświadczył Buset — znajdują się nasłani przez władze prowokatorzy i donosiciele, których zadaniem jest rozbijanie antykrólewskiego frontu mas ludowych. Buset stwierdził, że walka ludu belgijskiego trwać będzie dopóty, dopóki król nie opuści Belgii. (d)

Plan Schumana prowadzi do utraty niepodległości Francji

Ostrzegawcze głosy deputowanych w parlamencie francuskim

GENEWA (PAP). Jak donoszą z Paryża na marginesie debaty budżetowej odbyła się w Zgromadzeniu Narodowym dyskusja nad tzw. planem Schumana, przewidującym utworzenie francusko-niemieckiego kombinatu węgla i stali.

Robert Schuman, zabierając głos w dyskusji, usiłował plan ten uzasadnić powoływaniem się na „wspólne interesy europejskie" i konieczność utworzenia „silnej Europy".

Deputowani ugrupowań prawicowych w Zgromadzeniu, zmuszeni liczyć się z energicznym protestem mas ludowych przeciwko planowi Schumana, w sposób wielce niezdecydowany popierali ten plan.

Deputowany z Algeru — Aumeran (PRL) stwierdził, że plan Schumana nieuchronnie doprowadzi do podporządkowania hutnictwa francuskiego kontroli niemieckiej. Zaakceptowanie tego planu — oświadczył on — równoznaczne jest ze skokiem w nieznane.

Plan Schumana może mieć dla Francji trojakie następstwa: oddanie w ręce cudzoziemców obrony Francji i utrata przez Francję niepodległości; likwidacja uprawnień parlamentu w sprawach ustawodawstwa podatkowego i społecznego; zamknięcie wielu przedsiębiorstw francuskich.

Deputowani komunistyczni zdemaskowali plan Schumana, jako plan zdrady narodowej

Alfred Biscarlet stwierdził, że w wypadku zrealizowania planu Schumana sytuacja mas pracujących Francji jeszcze bardziej się pogorszy, wzrośnie bezrobocie, spadnie stopa życiowa mas ludowych. Plan Schumana, oświadczył Biscarlet, zmierza do podporządkowania ekonomiki Francji kontroli niemiecko-amerykańskiej i uczyni z niej dodatek do zachodnio - niemieckiego przemysłu wojennego. Mówca stwierdził, że naturalna reakcja na ten plan jest zdecydowana walka narodu francuskiego o zachowanie niepodległości.

Deputowany Croizat oświadczył, że plan Schumana spowoduje odprzemysłowienie Francji. W przemyśle hutniczym musiałyby ulec zamknięciu 153 fabryki na 177 istniejących. Plan Schumana — zaznaczył mówca — przewiduje deportację robotników francuskich do innych krajów, w myśl metod Hitlera.

Deputowana komunistyczna Sportisse zaznaczyła, że plan Schumana realizuje marzenia Hitlera o Euro-Afryce.

Odznaczenie b. wicekonsula RP w Lille J. Szczerbińskiego

W dniu 25 bm. Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych dr Stanisław Skrzeszewski udekorował w imieniu Prezydenta R.P. krzyżem oficerskim Orderu Odrodzenia Polski byłego wicekonsula R.P. w Lille, Józefa Szczerbińskiego. Odznaczenie to nadane zostało J. Szczerbińskiemu za właściwą postawę, jako pracownika służby zagranicznej, wobec prześladowań, na które został wystawiony w czasie pełnienia swych funkcji. (d)

Racjonalizator uczy młodzież

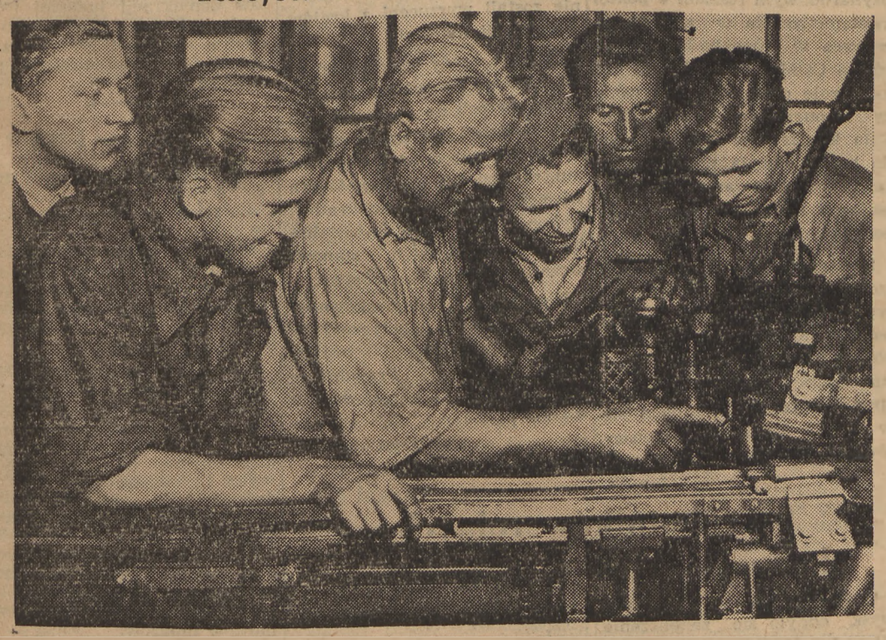

Racjonalizator fabryki ogniw i baterii „Centra" w Poznaniu Aleksander Rajminiak ulepszył i dostosował do produkcji pochewkarkę-automat do wyrobu pudełek do baterii płaskich. Na zdjęciu racjonalizator pokazuje praktykantom-uczniom gimnazjum przemysłowego „Centra" na czym polega jego usprawnienie Foto Film Polski

Szajka agentów angielskich uprawiała w Polsce szpiegostwo i przygotowywała akty terrorystyczne

Pierwszy dzień procesu szpiega angielskiego Śliwińskiego przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie

Przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie rozpoczął się proces Władysława Śliwińskiego, obywatela polskiego, oskarżonego o działalność szpiegowską i dywersyjną na rzecz wywiadu brytyjskiego. Oskarżony przyznał się do winy w całej rozciągłości i w obszernych wyjaśnieniach podał szczegóły swej współpracy z angielskim ośrodkiem wywiadu w Londynie „Military Intelligence 6".

Na wstępie rozprawy przewodniczący płk Alfred Janowski odebrał personalia od osk. 29-letniego Władysława Śliwińskiego, syna zawodowego oficera sanacyjnego.

Akt oskarżenia

W odczytanym następnie akcie oskarżenia stwierdzono, że obóz imperialistycznych podżegaczy wojennych wzmógł ostatnio przygotowania do agresywnej wojny przeciwko państwom miłującym pokój. Obok usilnej propagandy, szantażu i gorączkowych zbrojeń, jedną z głównych form przygotowań do nowej rzezi wojennej jest wzmożona działalność sieci wywiadowczych amerykańskich i podporządkowanych im szpiegów angielskich, francuskich i innych przeciwko państwom demokratycznym, a w tej liczbie również i przeciwko Polsce.

W walce przeciwko tej formie działalności podżegaczy wojennych polskie organa bezpieczeństwa zlikwidowały w czerwcu 1948 roku sieć agresywnego wywiadu imperialistycznego, której kierownikiem był oficer RAF (lotnictwa brytyjskiego) obywatel polski Władysław Śliwiński.

W latach 1947 — 1948 pełnił on funkcję płatnego rezydenta wywiadu angielskiego „Military Intelligence 6". Występując pod pseudonimem „Pawłowski" zorganizował na terenie Polski sieć wywiadowczą, werbując osobiście agentów, opłacając ich pieniędzmi otrzymanymi z centrali szpiegowskiej w Londynie i kierując ich działalnością.

Zarówno osobiście jak i za pośrednictwem swych agentów oskarżony zbierał wiadomości i dokumenty stanowiące tajemnicę państwową i wojskową.

Zebrane wiadomości szpiegowskie oskarżony przekazywał w formie szyfrowanych raportów do centrali „Military Intelligence 6".

W akcie oskarżenia stwierdzono dalej, że Śliwiński na polecenie centrali „M I 6", czynił przygotowania do zbrojnych zamachów na szereg działaczy demokratycznych wydając polecenia swoim agentom aby gromadzili broń palną i amunicję.

Za swą działalność szpiegowską i dywersyjną oskarżony otrzymywał stałe wynagrodzenie. W ciągu roku centrala szpiegowska w Londynie wypłaciła mu 6.000 dolarów i 450 tysięcy złotych.

W toku śledztwa ustalono — głosi dalej akt oskarżenia — że oskarżony Śliwiński przebywając w Londynie w 1947 roku zwerbowany został przez oficera sanacyjnej „dwójki" ppłk. Bortnowskiego, będącego na służbie „Military Intelligence 6", do pracy na rzecz wywiadu angielskiego. Bortnowski polecił oskarżonemu Śliwińskiemu zorganizowanie na terenie Polski sieci wywiadowczej

Natychmiast po przyjeździe rozpoczął organizowanie sieci wywiadowczej, werbując agentów i nawiązując łączność z centralą szpiegowską w Londynie. Agenci Śliwińskiego rekrutowali się spośród współpracujących w okresie okupacji z niemieckim wywiadem i Gestapo członków grup podziemnych „Cecylii" i „Łupaszki", spośród niedobitków bandy „Orlika" agentów andersowskich, byłych pracowników sanacyjnej „dwójki" i białogwardzistów.

Prowadzona przez grupę oskarżonego szpiegowska działalność obejmowała dziedzinę wojskową, polityczną i gospodarczą. W okresie od sierpnia 1947 roku do czerwca 1948 roku oskarżony wysłał na ręce Bortnowskiego 45 raportów wywiadowczych, w których podawał informacje o dyslokacji, liczebności i uzbrojeniu jednostek Wojska Polskiego, o rozmieszczeniu baz zaopatrzenia wojskowego, o ruchach transportów wojskowych, rozmieszczeniu ważnych obiektów przemysłowych i ich produkcji, o kolejnictwie, stanie dróg oraz o taborze komunikacyjnym.

Obok systematycznego zbierania podpisów i wysyłania wiadomości wojskowych, politycznych i gospodarczych, drugim celem działalności grupy Śliwińskiego było prowadzenie akcji terrorystycznej. Instrukcja, którą oskarżony otrzymał z centrali wywiadu angielskiego w Londynie nakazywała utworzenie zbrojnej komórki terrorystycznej na terenie Polski. Instrukcję tę oskarżony przekazał swoim agentom, polecając jednocześnie magazynowanie broni i amunicji. Komórka terrorystyczna miała dokonać szereg zamachów zbrojnych na osoby, których adresy i personalia Śliwiński przekazał swoim agentom.

W czerwcu 1948 roku zatrzymany został przez organa bezpieczeństwa agent oskarżonego — Tadeusz Osiński. Dowiedziawszy się o tym Śliwiński udał się uzbrojony do mieszkania Osińskiego, chcąc wykraść ukryte w jego mieszkaniu raporty wywiadowcze, instrukcje i pieniądze. Tam Śliwiński został aresztowany przez Władze Bezpieczeństwa.

Po odczytaniu aktu oskarżenia pada pytanie przewodniczącego:

— Czy oskarżony przyznaje się do winy?

Oskarżony: Przyznaję się całkowicie.

Zwerbowany na czarnej giełdzie w Londynie przez sanacyjnego „dwójkarza"

W złożonych następnie obszernych wyjaśnieniach Śliwiński opisał swój pobyt w Wielkiej Brytanii, gdzie spędził całą wojnę służąc w polskich jednostkach lotnictwa myśliwskiego. Oskarżony z goryczą mówi o niewdzięczności Anglików wobec lotników polskich, którzy oddali nieocenione usługi w obronie Wielkiej Brytanii.

Oskarżony zeznał, że w roku 1947, przed wyjazdem do Polski, udał się w celu zakupienia dolarów do klubu „Orła Białego" w Londynie. Klub ten był centrum czarnej giełdy. Tam spotkał się z niejakim Bortnowskim. „Był to — mówi oskarżony — oficer przedwojennego II oddziału sztabu generalnego, człowiek cyniczny do ostatnich granic".

Bortnowski w ciągu kolejnych kilku spotkań, systematycznie wciągał oskarżonego do pracy szpiegowskiej. Początkowo nakłonił on Śliwińskiego do zgody na wysyłanie jednego raportu z Polski miesięcznie. Podczas następnych spotkań, współpraca Śliwińskiego z wywiadem nabrała bardziej konkretnego oblicza. Otrzymał od Bortnowskiego szczegółowe instrukcje, a także został wyposażony w aparat fotograficzny i kalkę syntetyczną do przesyłania raportów. Zapoznano go również ze środkami łączności, zasadami konspiracji itp.

Attachat angielski miał pomóc w wypadku „wsypy"

„Bortnowski powiedział mi — zeznaje Śliwiński — że związałem się z wywiadem, że wywiad jest bardzo poważną organizacją i że w razie niewypełnienia rozkazów lub zdrady ... inaczej będziemy gadać. Powiedział mi, że muszę sobie zdawać sprawę, iż wywiad sięga bardzo daleko. Bortnowski dodał, że jeżeli zostanę zdemaskowany na terenie Polski, to będę musiał uciekać. W takim wypadku, miałem się zgłosić do attachatu brytyjskiego, a organizacja brytyjska miała mi wówczas udzielić pomocy".

Oskarżony podkreśla, że jakkolwiek Bortnowski nie ujawnił przed nim swych mocodawców, to jednak on sam zorientował się, iż pracuje dla brytyjskiego wywiadu.

Po przyjeździe do kraju, oskarżony zatrzymał się na Pomorzu, u kolegi szkolnego Ludkiewicza, którego siostrę nakłonił do wykonania zadania wywiadowczego. Zadanie polegało na tym, że miała ona jechać do Łodzi i tam, podając hasło „pozdrowienia od szefa i Haneczki", wejść w kontakt z pewnym inżynierem przemysłu włókienniczego. (Hasło to przekazał oskarżonemu Bortnowski jeszcze w Londynie). Inżynier ten jednakże nie zgodził się na wykonanie szpiegowskiej roboty. Śliwiński dodał, że podobnie skończyła się próba zwerbowania wielu innych osób, które również odrzuciły propozycje.

Pierwsze raporty szpiegowskie z Polski

W międzyczasie oskarżony wysłał pierwsze raporty, zawierające obserwacje poczynione natychmiast po przyjeździe do Polski. Podane tam były m. in. szczegóły wyładunku okrętów w Gdańsku, odprawy celnej, stan dróg na Pomorzu itp. Dalsze raporty zawierały informacje o ruchu transportów wojskowych, postoju jednostek sił zbrojnych i inne.

Zwerbowany przez Śliwińskiego były pilot RAF-u — Bolesław Jedliczko, był początkowo kierownikiem komórki fotograficznej, a następnie począł pracować jako agent. Wyjechał w podróż, trasą wskazaną mu przez oskarżonego, starając się po drodze o ponowne nawiązanie kontaktu z inżynierem w Łodzi i z pewnym osobnikiem w Elblągu. Za pośrednictwem Jedliczki zwerbowany został inż. Jabłoński, który otrzymał pseudonim „Salomon". Jabłoński zgodził się na dostarczenie wiadomości personalnych i technicznych z dziedziny przemysłu elektrotechnicznego oraz informacji o sieci energetycznej w Polsce.

W dalszym ciągu zeznań oskarżony oświadczył, że w końcu listopada 1947 r. zawiadomił Bortnowskiego, iż pragnie otworzyć w Warszawie firmę z materiałami elektrotechnicznymi. Poprosił o przysłanie mu pieniędzy na zorganizowanie tej firmy. Wkrótce potem otrzymał odpowiedź z Londynu, że pieniądze dla niego znajdują się w Ambasadzie Brytyjskiej w Warszawie i że w niedługim czasie zostaną mu doręczone. Istotnie przekazano mu niebawem 3 tys. dolarów.

Urzędnik Ambasady Brytyjskiej pośredniczy w przesyłce materiałów szpiegowskich

W grudniu 1947 r. oskarżony spotkał się z urzędnikiem Ambasady Brytyjskiej, Robertem Sneddonem. Korzystając z tego, że Sneddon wyjeżdżał do Anglii, oskarżony poruczył mu list z prośbą o wrzucenie do skrzynki pocztowej po przyjeździe na miejsce. List ten zawierał szpiegowskie wiadomości dla Bortnowskiego oraz prośbę o przesłanie oskarżonemu dalszych pieniędzy na prowadzenie pracy wywiadowczej. Sneddon list ten ze sobą zabrał.

Podając dalsze szczegóły swej pracy szpiegowskiej oskarżony wyjaśnia, że dostał od Bortnowskiego polecenie wyjazdu na Ziemie Odzyskane w celu obserwacji ruchu transportów wojsk na pewnej linii kolejowej. Oskarżony wysłał tam agenta swego Bolesława Jedliczkę, polecając mu obserwowanie linii, a wkrótce udał się tam osobiście. Meldunek własny i Jedliczki wysłał następnie do ośrodka wywiadowczego w Londynie.

Z polecenia Śliwińskiego Jedliczko założył komórkę fotograficzną, która jednocześnie była „skrzynką adresową" dla korespondencji z centralą szpiegowską w Londynie.

Oskarżony opowiada następnie o zwerbowaniu do pracy wywiadowczej swego znajomego Ludkiewicza. Poprosił go początkowo o napisanie artykułu oświetlającego sytuację gospodarczą na terenie Polski. Gdy Ludkiewicz artykuł dostarczył, oskarżony oświadczył, że materiał ten będzie przesłany do Anglii. W ten sposób Ludkiewicz rozpoczął swą pracę na rzecz angielskiego wywiadu.

Nawiązawszy kontakt z prof. Michalskim, oskarżony otrzymaną od niego ulotkę antyradziecką przesłał na punkt korespondencyjny, mieszczący się w mieszkaniu jednego z agentów przy ul. Bagatela w Warszawie. Oskarżony utrzymuje, że nie wiedział, jakoby wówczas, iż ten punkt kontaktowy posiada łączność z wywiadem francuskim.

Pan Sneddon przywozi z Londynu żołd i instrukcje dywersyjno - terrorystyczne

W lutym 1948 r. oskarżony zawiadomiony został przez Bortnowskiego, że pieniądze i instrukcje wywiadowcze przywiezie do kraju urzędnik ambasady brytyjskiej Robert Sneddon. Po przyjeździe do Polski Sneddon, za pośrednictwem jakiejś nieznanej kobiety przesłał mu na prywatny adres 2800 dolarów, kalki sympatyczne do przesyłania raportów wywiadowczych, polecenia szpiegowskie oraz pierwszą instrukcję dywersyjną, w której było jasno sprecyzowane, że winien przystąpić do akcji terrorystycznej w stosunku do czołowych działaczy Państwa Polskiego. Wykonując tę instrukcję oskarżony polecił podległym sobie agentom magazynować broń i amunicję oraz zbierać adresy i informacje o osobach zajmujących wysokie stanowiska państwowe.

„Wtedy już na pewno wiedziałem — mówi oskarżony — że pracuję nie w interesie polskiego wywiadu, chociaż tak mi to przedstawiał początkowo Bortnowski. Wiedziałem o tym ponieważ dwukrotnie za pośrednictwem Anglików otrzymałem pieniądze oraz ciężkie do wykonania i bardzo zobowiązujące instrukcje".

Omawiając dalej treść otrzymywanych od Bortnowskiego szpiegowskich poleceń oskarżony zeznaje, że dostał m. in. rozkaz gromadzenia adresów dowódców jednostek wojskowych, obserwowania ich życia prywatnego, ich zwyczajów itp. To samo dotyczyło obserwacji funkcjonariuszy władz bezpieczeństwa oraz ludzi posiadających wysokie stanowiska rządowe.

W dalszym ciągu zeznań oskarżony opowiada o próbach przesyłania meldunków wywiadowczych za pośrednictwem attache lotniczego ambasady brytyjskiej w Warszawie płk. Turnera. Z płk. Turnerem oskarżony spotkał się dwukrotnie prosząc go aby zawiózł na teren W. Brytanii list.

„Powiedziałem, że list ten będzie zawierał wiadomości z terenów Polski i nie chcę, ażeby przeszedł przez cenzurę — zeznaje oskarżony — Turner zgodził się na to i wyznaczył mi spotkanie na 20 kwietnia".

Mówiąc o jednej ze swych „skrzynek kontaktowych", która mieściła się przy ul. Radziłowskiej w Warszawie oskarżony podkreśla, że nie wiedział wówczas, iż jest to skrzynka wywiadu francuskiego.

Galeria agentów

Odpowiadając na dalsze pytania prokuratora oskarżony Śliwiński wymienia szereg nazwisk swych agentów. Podporządkowanymi mu agentami byli: Jerzy Ludkiewicz, Ewa Ludkiewicz, były oficer RAF Bolesław Jedliczko, inż. Jabłoński, były członek bandy dywersyjnej „Orlika" Osiński oraz zwerbowani przez Osińskiego subagenci Kuchnio i Wardak. Oskarżony korzystał także z „pomocy" prof. Michalskiego.

Prokurator zapytuje w dalszym ciągu, czy oskarżony natknął się w swej działalności szpiegowskiej na jakieś inne siatki wywiadów w Polsce.

Oskarżony: Spotkałem się z przejawami pracy wywiadu amerykańskiego na terenie Polski. Utrzymywałem ponadto kontakt z kilkoma członkami ambasady amerykańskiej i angielskiej.

Kontakty z członkami ambasad USA i Anglii

Jednym z nich był Robert Sneddon — urzędnik działu wizowego w ambasadzie brytyjskiej w Warszawie. Ponadto oskarżony kontaktował się z attache lotniczym ambasady brytyjskiej płk. Turnerem, z attache wojskowym ambasady amerykańskiej płk. Jessic oraz mjr. Jorgensonem i sierżantem Curtisem. Ci dwaj ostatni oficjalnie mieli za zadanie odszukiwanie grobów lotników amerykańskich w Polsce. Misję tę wykorzystywali oni w celu gromadzenia wiadomości natury wywiadowczej.

Z zeznań oskarżonego wynika, że i po aresztowaniu z więzienia nawiązał kontakt ze Sneddonem.

Trucizna formą „pomocy" angielskiej dla aresztowanego agenta

Prokurator: Dlaczego oskarżony chciał nawiązać kontakt właśnie ze Sneddonem.

Oskarżony: Dlatego, że był to jedyny człowiek, o którym wiedziałem, że nie został aresztowany w związku z moją pracą.

Prokurator: Czy Sneddon okazał oskarżonemu swoją pomoc?

Oskarżony: „Okazał pomoc, przysłał mi truciznę zamiast słów pociechy. Przysłał truciznę i to był mój ostatni z nim kontakt".

W rozmowach, jakie oskarżony przeprowadził z płk. Jessic, ten ostatni przechwalał się, że nową wojnę Amerykanie prowadzić będą za pomocą środków bakteriologicznych i innych środków masowego niszczenia bezbronnej ludności.

Znajomość z płk. Turnerem wykorzystał Śliwiński dla przesłania meldunku oraz filmów, zawierających fotokopie dokumentów do Londynu. „Dla płk. — Turnera charakter mojej pracy nie pozostawiał żadnych wątpliwości" — mówi oskarżony.

Omawiając swoje kontakty oskarżony wspomina, że jeden z pracowników ambasady amerykańskiej nazwiskiem Hock przyznał się pod wpływem alkoholu do przekazywania ośrodkowi wywiadowczemu tych wiadomości, które zbiera na terenie Polski.

W dalszym ciągu rozprawy prokurator odczytuje znajdującą się w aktach sprawy instrukcję na wypadek aresztowania osk. Śliwińskiego. Instrukcja ta nakazuje natychmiastowe ostrzeżenie całej siatki szpiegowskiej oraz przewiduje wysłanie gróźb pod adresem władz bezpieczeństwa i wreszcie akcję odwetową, której ofiarą mają paść wyżsi urzędnicy państwowi i ich rodziny. Słowa „ich rodziny" są w instrukcji podkreślone.

Zeznając o przygotowaniach do akcji terrorystycznej osk. przyznaje, że celem jej było szerzenie ogólnego zamętu i opóźnianie budowy naszego kraju. Chodziło również o likwidację ludzi na stanowiskach kierowniczych w państwie.

Osk. Śliwiński zeznał również, że współpracownik jego Kuchnio miał za zadanie osłaniać osobę osk. i rozkaz strzelania do ludzi, którzy usiłowaliby zaaresztować Śliwińskiego.

Oskarżony zeznał następnie, że w toku swej szpiegowskiej działalności wypłacił Osińskiemu około 210 tys. zł, Kuchnio — 60 tys. zł, Wardakowi — 40 tys. zł, a Jedliczce — około 370 tys. zł — jako wynagrodzenie za ich robotę wywiadowczą.

Na tym odroczono rozprawę do dnia następnego.

Posiedzenie plenum Rady Turystycznej

W dniu 26 bm. odbyło się w Warszawie posiedzenie plenum Rady Turystycznej przy Ministerstwie Komunikacji. W obradach uczestniczyli również: minister komunikacji — inż. Rabanowski, przewodniczący GKKF — tow. poseł Motyka, przedstawiciele CRZZ, ZMP oraz działacze Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, Tatrzańskiego i Ligi Ochrony Przyrody.

Po zagajeniu obrad przez ministra Rabanowskiego, przewodniczący Rady Turystycznej — poseł W. Reczek wygłosił referat o podstawach nowej organizacji turystyki w Polsce. Mówca stwierdził m. in., że na to, aby turystyka polska mogła skutecznie służyć polskiej klasie pracującej, musi ona być kierowana przez jedno ogólno-polskie, mocno i dobrze zorganizowane towarzystwo turystyczne. Towarzystwo to powinno powstać przez połączenie wszystkich istniejących dotychczas regionalnych organizacji o charakterze turystycznym lub krajoznawczym.

Następnie wygłoszone zostały referaty, omawiające organizację wydawnictw turystycznych oraz 6-letni plan inwestycyjny w zakresie turystyki i krajoznawstwa.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja.

W uchwalonej rezolucji zebrani stwierdzają m. in., że warunkiem szybkiej i skutecznej przebudowy turystyki w duchu jej umasowienia i uspołecznienia jest połączenie wszystkich istniejących organizacji turystycznych, krajoznawczych i pokrewnych w jedną, masową organizację pod nazwą Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze.

Film „Rada Bogów" zyskał uznanie w Moskwie

MOSKWA (PAP). — W Moskwie odbył się pokaz nowego filmu wyprodukowanego w Niemieckiej Republice Demokratycznej pt. „Rada Bogów". Na pokaz przybyli przedstawiciele radzieckiego świata politycznego, kulturalnego i artystycznego, filmowcy radzieccy, dziennikarze itd. Obecni byli również członkowie korpusu dyplomatycznego, akredytowani w Moskwie.

Oparty na historycznych materiałach i dokumentach, nowy film niemiecki, odsłaniający kulisy drugiej wojny światowej, klęskę Hitlera oraz przestępczą zmowę imperialistów niemieckich z kapitałem amerykańskim i światowym, przyjęty został przez publiczność radziecką bardzo serdecznie. (f)

Nowa struktura organizacyjna związkowych placówek kulturalno-oświatowych

W związku z zatwierdzeniem przez Sekretariat CRZZ nowej struktury organizacyjnej związkowych placówek kulturalno-oświatowych, przedstawiciel PAP uzyskał na ten temat wypowiedź zastępcy kierownika Wydziału Kulturalno-Oświatowego CRZZ tow. Józefa Grzyba.

W oparciu o doświadczenia ostatnich lat akcji kulturalno-oświatowej w Polsce Ludowej oraz korzystając z bogatych doświadczeń radzieckich związków zawodowych Wydział Kulturalno-Oświatowy CRZZ opracował nową strukturę organizacyjną związkowych placówek kulturalno - oświatowych, która przewiduje trzy typy placówek: świetlice zakładowe, kluby fabryczne i domy kultury.

Świetlice zakładowe

Świetlice zakładowe powinny być uruchamiane w miastach przy mniejszych i średnich zakładach pracy, zatrudniających od 200 od 1.000 pracowników oraz na wsi w zespołach PGR. Świetlica zakładowa obejmuje swym zasięgiem nie tylko pracowników zakładu, lecz również ich rodziny. Zakres pracy świetlicy zakładowej obejmuje: akcje masowo-polityczne, propagandę współzawodnictwa, racjonalizatorstwa i innych zagadnień produkcyjnych związanych z walką o wykonanie planów, akcję oświatową i artystyczną oraz organizowanie kulturalnego wypoczynku. Do grupy świetlic zakładowych należą również świetlice oddziałowe, stanowiące odpowiednik radzieckich „Czerwonych kącików" (Krasnyj ugołok), a organizowane przy oddziałach większych zakładów pracy, w majątkach PGR oraz w osiedlach mieszkaniowych i bursach

Kluby fabryczne

Klub fabryczny rozwija w pełni wszystkie formy pracy, charakteryzujące działalność świetlic zakładowych. Ponadto w klubie powinny funkcjonować stałe kino i teatr amatorski. Swym zasięgiem klub obejmuje nie tylko robotników fabryki i ich rodziny, lecz również ludność okoliczną. Klub fabryczny sprawuje opiekę kulturalną nad dziećmi oraz organizuje systematyczną akcję łączności ze wsią w dziedzinie kulturalno-oświatowej.

Domy kultury

Związkowy dom kultury winien dysponować odpowiednią ilością pomieszczeń, w ich liczbie salą widowiskową przynajmniej na kilkaset osób.

Poza masowymi akcjami kulturalno-oświatowymi związkowy dom kultury prowadzi ośrodek metodyczno-instrukcyjny, organizuje konferencje instrukcyjne i seminaria dla pracowników świetlicowych, bilioteczny ch itp.

Nowa struktura organizacyjna związkowych placówek kulturalno - oświatowych, dzięki stworzeniu możliwości planowej rozbudowy ich sieci, jak również planowania ich działalności, przyczyni się niewątpliwie do ożywienia prac świetlicowych i zapewni milionom ludzi pracy w Polsce sprawniejszą opiekę kulturalną. (a)

ZOR wykonał 102 proc. planu w budownictwie mieszkaniowym

Jak wynika z podsumowanych ostatnio danych z poszczególnych dyrekcji terenowych, Zakład Osiedli Robotniczych wykonał w dniu 30 czerwca swój półroczny plan budowy mieszkań. Plan ten w bież. roku opracowany był tylko rzeczowo, sprawdzianem jego wykonania jest jedynie ilość oddanych do użytku izb, a nie jak w ubiegłych latach wysokość wydatkowanych funduszów.

Plan na rok bieżący jest o 50 proc. większy od zeszłorocznego. Przewiduje on oddanie w całym kraju do użytku 55.300 izb mieszkalnych oraz budowę 45.000 izb w stanie surowym do wykończenia na rok przyszły.

Na pierwsze półrocze zaplanowano oddanie 16.855 izb oraz 1.480 „półizb" (izby poniżej 8 m kw.) w budownictwie własnym oraz 6.000 izb i 690 półizb w budownictwie nadzorowanym. Największe nasilenie prac przewidziane jest w II i III kwartale.

Do 1 bm. przekazano do użytku 17.877 izb i 1.384 półizby własne, wykonując 105 proc. planu. W budowlach nadzorowanych oddano 5.[illegible]7 izb i 517 półizb, osiągając 88 proc. planu. Łącznie plan półroczny wykonał ZOR w 102 proc.

Pozytywnym zjawiskiem jest, że plan wykonały wszystkie dyrekcje okręgowe, nie ma więc pokrywania „niedoborów" jednej dyrekcji „nadwyżkami" drugiej.

W okresie tym ZOR prowadził budowę 185 osiedli oraz 1.422 pojedyńczych domów, łącznie w 557 miejscowościach. Najwięcej izb, bo 5.000 oddano w Warszawie, następnie we Wrocławiu — 1 200 i w Nowej Hucie ponad 1.000 izb.

Poza planem ZOR rozpoczął w tym roku budowę 83 burs dla uczniów Szkół Przysposobienia Przemysłowego. 16 burs przekazano już do użytku. (d)

Bezlitosna walka z prawicowymi socjalistami koniecznym warunkiem obrony pokoju

Dziennik „Prawda" o haniebnej roli COMISCO

MOSKWA (PAP). — Dziennik „Prawda" zamieścił artykuł Ponomariewa o prawicowych socjalistach — zaciętych wrogach pokoju.

Przywódcy prawicowych socjalistów — stwierdza „Prawda" — są głównymi wrogami jedności klasy robotniczej, pomocnikami podżegaczy wojennych i sługusami imperializmu amerykańskiego, przykrywającymi swoją zdradę pseudo-socjalistycznym szyldem i propagowaniem kosmopolityzmu. Upadając coraz niżej, socjal-demokratyczni przywódcy prowadzą obecnie czynną walkę przeciw ruchowi obrońców pokoju i przeciwko zbieraniu podpisów pod apelem sztokholmskim.

Dziennik podkreśla dalej, że w celu wzmożenia walki z międzynarodowym ruchem o pokój, zwołana została w początkach czerwca w Kopenhadze konferencja COMISCO, w której czołową rolę odgrywają przywódcy labourzystów angielskich. Cała konferencja od początku do końca służyła przestępczym celom przygotowania do nowej wojny i walki przeciw obrońcom pokoju.

Szczególny zapał wykazują czołowi działacze labourzystowscy, którzy otwarcie bronią bomby atomowej. Dążenie do pokoju uznali prowodyrzy labourzystowscy za nie dające się „pogodzić ze znajdowaniem się w partii". Socjaliści francuscy również wzmogli prześladowania wobec obrońców pokoju Pierwszym aktem Julesa Mocha, który nie dawno został ministrem obrony, było wydanie zakazu przez wojskowych podpisywania apelu sztokholmskiego Podobną zdradziecką linię prowadzą przywódcy socjal-demokracji Niemiec zachodnich, Finlandii, Norwegii, Austrii, Holandii i innych państw kapitalistycznych.

Nędzna kontynuacja drugiej międzynarodówki — COMISCO — podkreśla „Prawda" — przekształciła się w zbiorowisko zaciętych rozbijaczy i dezorganizatorów ruchu robotniczego, zaciętych wrogów pokoju i w ośrodek szpiegowski, znajdujący się na służbie wywiadu angielskiego i amerykańskiego, zasilany przez bandy szpiegów i dywersantów, którzy uciekli, względnie zostali wyrzuceni z krajów demokracji ludowej.

Obecnie, kiedy imperialiści amerykańscy przeszli od przygotowań agresji do bezpośrednich aktów agresji i prowadzą wojnę przeciwko narodowi koreańskiemu, zdradziecka działalność prawicowych socjal - demokratów, wykonujących wolę imperialistów amerykańskich, stanowi szczególne niebezpieczeństwo.

Nieustanne demaskowanie prawicowo - socjalistycznej agentury imperializmu — podkreśla w zakończeniu „Prawda" — oraz bezlitosna i konsekwentna walka przeciwko niej, są koniecznym warunkiem obrony pokoju. (f)

65 robotników rolnych ukończyło kurs traktorzystów

W PGR Chrząstowo, pow. Wyrzysk odbyło się zakończenie kursu dla traktorzystów, zorganizowanego przez Zarząd Okręgowy Państw. Gospodarstw Rolnych w Bydgoszczy.

Z wynikiem pomyślnym egzamin końcowy złożyło 65 słuchaczy — byłych robotników rolnych.

Nowe zastępy traktorzystów rozpoczęły natychmiast pracę, pomagając w akcji żniwnej PGR-om i spółdzielniom produkcyjnym woj. bydgoskiego. (a)

Delegacja uczonych chińskich przybyła do Warszawy

W dniu 26 bm. przybyła do Warszawy delegacja uczonych chińskich, w której skład wchodzą uczeni: Wu Ju-szum, Wang Kan-cheng, Hua Loo-keng i Yun Tse-cziang.

Gości powitali na dworcu przedstawiciele Ministerstwa Szkół Wyższych i Nauki oraz MSZ.

W godzinach południowych naukowców chińskich przyjął minister Szkół Wyższych i Nauki tow. A. Rapacki.

Pobyt uczonych chińskich w Polsce potrwa 4 dni.

Narada aktywu PZPR w Łodzi

(Koresp. wł.) W Łodzi odbyła się narada aktywu partyjnego, w której udział wziął zastępca członka KC PZPR — zastępca kierownika Wydziału Ekonomicznego KC PZPR tow. Blinowski

Tematem narady było omówienie uchwał V Plenum KC PZPR oraz wytyczenie zadań łódzkiej organizacji partyjnej w realizacji Planu 6-letniego.

Referat o wytycznych V Plenum KC PZPR wygłosił sekretarz KŁ PZPR tow. Grudziński, po czym wywiązała się ożywiona dyskusja, trwająca do późnych godzin wieczornych, w której udział wzięło kilkadziesiąt osób. (bg)

Chłopi z krajów demokracji ludowej zapoznają się z rolnictwem ZSRR

MOSKWA (PAP). W roku bieżącym gościły w Związku Radzieckim liczne delegacje chłopów z krajów demokracji ludowej. Kołchozy radzieckie zwiedzili już chłopi polscy i rumuńscy, a obecnie do różnych ośrodków rolniczych kraju radzieckiego udały się dwie delegacje chłopów z Czechosłowacji i jedna delegacja chłopów węgierskich. Do Moskwy przybyła ostatnio 150-osobowa delegacja chłopów bułgarskich.

Dwie grupy delegacji czechosłowackiej znajdują się obecnie na Ukrainie, zwiedzają kołchozy i sowchozy, ośrodki maszynowo-traktorowe i liczne elektrownie wiejskie. Olbrzymie wrażenie wywarły na gościach czechosłowackich potężne traktory elektryczne, pracujące na polach rejonu szewczenkowskiego pod Korsuniem. Z dużym zainteresowaniem przyglądali się goście czechosłowaccy nadzwyczaj wydajnej pracy kombajnów żniwnych.

W obwodzie kostromskim chłopi węgierscy zaznajamiają się z wzorową organizacją hodowli bydła. Część delegatów węgierskich udała się na zwiedzenie ośrodków rolniczych w centralnych obwodach RFSRR i w republikach środkowo - azjatyckich, m. in. w Uzbekistanie i Kirgizji.

Kołchoźnicy radzieccy serdecznie witają na każdym kroku przedstawicieli chłopów z krajów demokracji ludowej i zaznajamiają ich szczegółowo ze swoimi metodami pracy i z osiągnięciami radzieckiej agrotechniki.

Kongres USA aprobuje agresywne plany Trumana

WASZYNGTON (PAP). Kongres amerykański uchwalił nowe ustawy, których wykonanie ma umożliwić Stanom Zjednoczonym kontynuowanie agresywnej wojny w Korei.

Izba Reprezentantów zaaprobowała projekt ustawy, przewidujący przedłużenie na jeden rok okresu służby wojskowej dla osób, które miały być zdemobilizowane w ciągu najbliższych 12 miesięcy. Ustawa ta dotyczyć będzie około 295 tysięcy żołnierzy i oficerów amerykańskich.

Dla sfinansowania tych zarządzeń prezydent Truman, zażądał od Kongresu zwiększenia wpływów z podatków o blisko 5 miliardów dolarów.

Jak donosi agencja Associated Press, uwzględnienie żądania Trumana oznaczać będzie zwiększenie stawek podatku dochodowego co najmniej o 20 proc. (a)

Przygotowania do nowego roku szkolnego

Konferencje kierowników wydz. oświaty Woj. Rad Narodowych

W Ministerstwie Oświaty odbyła się dwudniowa konferencja kierowników Wydziałów Oświaty prezydiów Wojewódzkich Rad Narodowych, poświęcona omówieniu przygotowań do nowego roku szkolnego. W obradach uczestniczyli również przedstawiciele: KC PZPR, Zarządów Głównych ZNP i ZMP oraz władz naczelnych ZHP.

Minister oświaty tow. Witold Jarosiński w obszernym referacie zapoznał zebranych z najważniejszymi zadaniami szkolnictwa w roku 1950 - 51. Najważniejszym z nich jest obecnie jak najszybsze zakończenie reorganizacji terenowej administracji szkolnej, związane z wprowadzeniem ustawy o terenowych organach jednolitej władzy państwowej.

Przeprowadzenie tych prac umożliwi sprawne rozstawienie kadr i odpowiednie przygotowanie do nowego roku szkolnego.

Sprawozdania kierowników Wydziałów Oświaty Woj. Rad Narodowych oraz dyskusja zobrazowały intensywne prace, prowadzone w okresie wakacji nad przygotowaniem do nowego roku szkolnego.

W końcu sierpnia br. odbędą się we wszystkich powiatach konferencje nauczycieli, poświęcone omówieniu przygotowań do przyszłego roku szkolnego. Uczestnicy konferencji omówią również zasadnicze zadania Planu 6-letniego i sposoby ich realizacji w szkolnictwie oraz przedyskutują nowe programy nauczania.

Dużo uwagi poświęcono wysunięciu na kierownicze stanowiska uzdolnionych młodych nauczycieli i pracowników administracyjnych.

Podsumowując wyniki obrad tow. minister Jarosiński stwierdził, że nowy rok szkolny winien przynieść zasadniczy przełom w szkolnictwie. Działalność władz oświatowych, nauczycielstwa, ZMP i ZHP, komitetów rodzicielskich i komitetów opiekuńczych zmierzać musi do pełnej demokratyzacji szkolnictwa w Polsce.

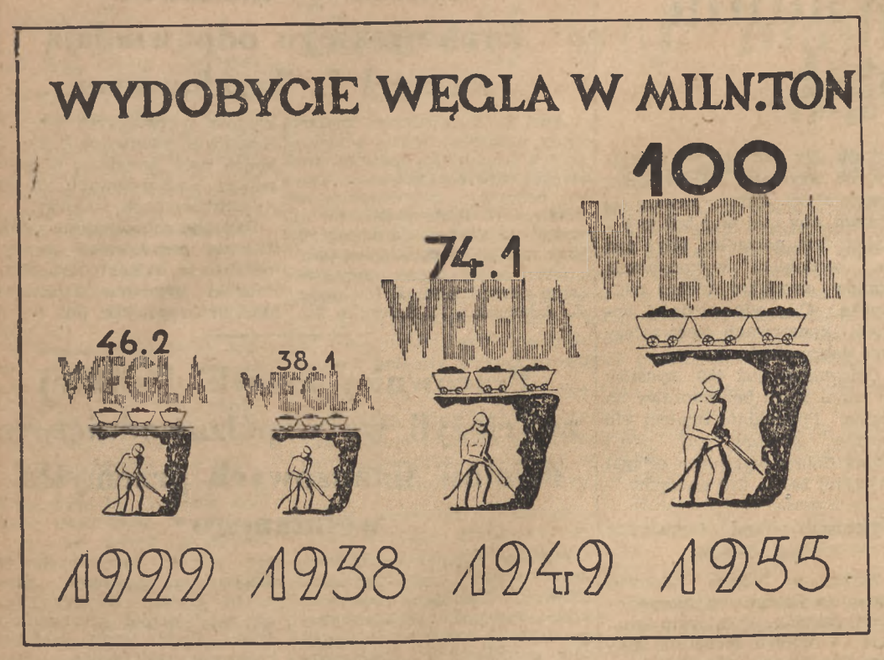

Sto milionów ton węgla

Liczby Planu 6-letniego

Produkcja przemysłu węglowego Polski Ludowej — wydobycie węgla, stale wzrasta — wzrasta z roku na rok, poczynając od wyzwolenia:

1946 rok — 47,3 miln. ton;

1949 rok — 74,1 miln. ton.

W okresie Planu 6-letniego wydobycie węgla wzrośnie w 1955 r. do 100 miln. ton.

O tym, jak imponująca jest ta liczba 100 miln. ton węgla, które będziemy wydobywać w 1955 r. mówi porównanie z okresem przedwojennym.

Najwyższe wydobycie węgla w Polsce przedwojennej wynosiło 46,2 miln. ton w 1929 r., w 1935 r. zaś spadło do 28,5 miln. ton, podnosząc się w 1938 r. tylko do 38,1 miln. ton.

W końcu Planu Trzyletniego — w 1949 r. osiągnęliśmy dwukrotnie niemal wyższe wydobycie niż w 1938 r. bo 74,1 miln. ton, w 1955 roku zaś dojdziemy do 100 miln. ton.

W ten sposób produkcja węgla kamiennego na głowę ludności wyniesie u nas w 1955 r. 3,7 tony, czyli będzie jedną z najwyższych na świecie. (W Stanach Zjednoczonych w 1949 r. — 2,9 tony na głowę ludności).

100 miln. ton węgla w 1955 roku daje nam różnicę w porównaniu z 1949 r. o 25,9 miln. ton.

Ta różnica tylko — to niemal tyle, ile wyprodukowała Polska przedwojenna w ciągu całego 1933 r.

Te 25,9 miln. ton, które dodatkowo wydobędą nasi górnicy w wyniku realizacji Planu 6-letniego, osiągając w 1955 r. 100 miln. ton — to ogromna ilość węgla.

Tylko jednym milionem ton węgla możemy opalić ciężki pociąg towarowy o ciężarze 2.000 ton na taką odległość, jaką daje 240 okrążeń kuli ziemskiej wzdłuż równika.

Cały polski przemysł w 1949 roku zużył dla celów produkcyjnych i przeróbczych 19,5 miln. ton węgla, a więc o 6,4 miln .ton mniej, niż wyniesie tylko różnica w wydobyciu węgla w latach 1949 — 1955.

Jeszcze jeden przykład: na opał dla całej ludności w Polsce w roku 1949 zużyto 12,7 miln. ton, czyli połowę tych 25,9 miln. ton węgla, o które wzrośnie wydobycie w Planie 6-letnim.

Nasz podstawowy przemysł — górnictwo, dzięki osiągnięciu w 1955 r. wydobycia 100 miln. ton węgla, w pełni zaspokoi rosnące potrzeby życia gospodarczego i pozwoli na podwyższenie eksportu węgla. Zagwarantuje nam to z kolei sprowadzanie z zagranicy większej ilości deficytowych w Polsce surowców i urządzeń inwestycyjnych.

W jaki sposób osiągniemy wydobycie w 1955 r. tej ogromnej ilości 100 miln. ton węgla?

Osiągniemy je dzięki wzrostowi wydajności pracy naszych górników o 36 proc. w porównaniu z 1949 r. — bez wzrostu zatrudnienia; dzięki podniesieniu się dyscypliny pracy.

Osiągniemy je dzięki szerokiej mechanizacji kopalń, zmechanizowaniu do 1955 r. 65 proc. podziemnego załadunku węgla, zaopatrzeniu kopalń w wrębiarki, ładowaczki, radzieckie kombajny górnicze itd., co właśnie w znacznej mierze wpłynie na wzrost wydajności pracy górników.

Osiągniemy je dzięki zmniejszeniu kosztów własnych produkcji węgla, co pozwoli nam nie tylko na budowę większej ilości nowych kopalń, ale i na szybszą realizację całego planu inwestycyjnego naszego przemysłu.

Taka jest wymowa liczby: 100 miln. ton węgla.

Taka jest wymowa naszego Planu 6-letniego w górnictwie.

Dlaczego w szczecińskich Zakładach Rybnych Nr 14 jest słaba dyscyplina pracy?

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Nieusprawiedliwiona nieobecność w Zakładach Rybnych nr 14 w Szczecinie była już od dawna poważnym hamulcem, utrudniającym wykonanie planów produkcyjnych oraz wzrost ogólnej wydajności pracy.

Załogi tych zakładów, głównie kobiety, które stanowią ok. 80 procent ogółu zatrudnionych, jeszcze w roku ubiegłym przychodziły do pracy „co drugi dzień". Liczba nieobecnych dochodziła często do 50 proc.

I tak np. w październiku ub. roku absencja wynosiła 5,5 tys. rob.-godz., w listopadzie 5 tys. rob.-godz., w grudniu spadła do — około 4 tys. rob.-godz.

17 maja b.r. weszła w życie ustawa o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy. Tekst ustawy omówiono na masówce, zapoznając i wyjaśniając załodze cel ustawy i jej znaczenie dla robotników. Zdawać by się mogło, że sytuacja ulegnie zasadniczej zmianie.

A tymczasem dyscyplina pracy w szczecińskich Zakładach Rybnych „kuleje" w dalszym ciągu.

Po wejściu w życie ustawy — 12 proc. nieobecności

18 maja 1950 r. (dzień po wejściu w życie ustawy o socjalistycznej dyscyplinie pracy) w I zmianie nieobecnych było 149 osób, czyli około 34 procent załogi, w II zmianie — nieobecnych jest 64 osoby — pracuje tylko 25 osób.

1 czerwiec — nieobecnych na pierwszej zmianie 36, na drugiej — 33, 7.VII. do pracy nie zgłosiło się 65 osób. 4 lipca brak jest znowu 62 osób, — 14 lipca — 79 osób.

Oto kilka „wyjątków" z raportów dziennych przedstawionych przez referenta personalnego. Wynika z nich jasno, że przeciętny procent nieobecności w Zakładach Rybnych jest nadal wysoki, mimo, że spadł w stosunku do roku ub. z 50 proc. do 12 proc.

Podczas, gdy w przemyśle dzięki realizacji ustawy wzrasta wydajność pracy i zarobki robotników — w chwili, gdy toczy się kampania o lepszą jakościowo i ilościowo produkcję, gdy robotnicy fabryk i zakładów produkcyjnych mobilizują swe siły do wykonania wielkich zadań Planu 6-letniego — te 12 proc nieusprawiedliwionej nieobecności w Zakładach Rybnych oskarża poważnie nie tylko załogę, ale i organizację podstawową, radę zakładową i kierownictwo zakładów.

Pierwsze kary sądowe i dyscyplinarne

Jakubowska, Kempin, Laskowska, Irena Marciniak, Krystyna Bączyk. Lista karanych sądownie za przekroczenie socjalistycznej dyscypliny pracy w Zakładach Rybnych obejmuje około 20 nazwisk.

Augustyniakowi, Adamskiemu, Bosko, Annie Buczko i jeszcze 30 innym za opuszczenie dni roboczych potrącono dniówki przy wypłacie. Udzielono poza tym 15 nagan, 16 upomnień piśmiennych.

— Robimy wszystko co jest w naszej mocy, by podnieść dyscyplinę pracy w naszych zakładach — twierdzi przewodniczący rady zakładowej tow. Kornikowski.

„To wszystko" — to masówka przed wprowadzeniem ustawy oraz kary sądowe i porządkowe z chwilą jej realizacji.

A przecież trzeba przeprowadzać masową, codzienną agitację wśród załogi, przygotować robotnice do przyjęcia i zrozumienia nowej ustawy przez wytworzenie nowego stylu pracy, drogą podniesienia świadomości ideologicznej załogi.

Zapomniano o bezpieczeństwie i higienie pracy

Poważnym ponadto czynnikiem, który wpłynąłby na podniesienie dyscypliny pracy byłoby zlikwidowanie niedociągnięć w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy, niedociągnięć, za które przede wszystkim odpowiedzialność ponosi dyrekcja zakładów.

Braki na odcinku higieny i bezpieczeństwa pracy w Zakładach Rybnych Nr 14 są bardzo poważne. Wystarczy przejść się do solarni śledzi, która mieści się w byłym magazynie.

W magazynie — obecnej solarni, brak jest w ogóle okien (światło wpada przez otwarte drzwi), brak kanalizacji. Kobiety pracują stojąc w wodzie powyżej kostek, nie wszystkie posiadają buty gumowe, jak np. Helena Rodzka, która czeka na buty ochronne już od 3 tygodni.

Jedną z poważniejszych bolączek solarni jest brak rękawic ochronnych. Stanisława Hojnacka, Magdalena Kuszyłło i inne mają ręce przeżarte od soli.

Na terenie zakładu nie ma umywalni, szatni, stołówki i innych urządzeń socjalnych.

I co najdziwniejsze — w zakładzie zatrudniającym ok. 600 osób, zakładzie o specyficznych warunkach pracy, nie ma w ogóle referenta higieny i bezpieczeństwa pracy.

Warunki pracy — wykonywanie planów produkcyjnych — i dyscyplina pracy — oto ogniwa, które ściśle wiążą się ze sobą. Dlatego też walkę o zmniejszenie nieobecności, o wzrost wydajności pracy załogi w Zakładach Rybnych Nr 14, należy poprowadzić równolegle ze zmianą warunków pracy.

I to jest jedno z ważniejszych zadań, stojących przed organizacją podstawową, radą zakładową oraz przed dyrekcją, która zbyt mało zajmuje się warunkami socjalnymi załogi.

Należy również zbliżyć się do robotnika, położyć większy nacisk na uświadamianie załogi, na wyrobienie w niej nowego, socjalistycznego stosunku do pracy.

Dyscyplinę pracy w Zakładach Rybnych Nr 14 w Szczecinie można i należy podnieść, mimo trudności w jakich pracuje zakład, nastawiony obecnie nie tylko na produkcję, ale i na prace inwestycyjne.

Trzeba tylko związać bliżej załogę z planami produkcji, z warsztatem pracy, trzeba przygotować i zmobilizować całą załogę do walki o wykonanie Planu 6-letniego.

WANDA SUCHECKA

Po III Kongresie SED (I)

Kongres wielkiej ofensywy

Stanisław Brodzki

Przede wszystkim fakty i cyfry: 2.205 delegatów z SED, 1.213 gości z Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) — w sumie blisko trzy i pół tysiąca ludzi reprezentowało cały niemiecki ruch robotniczy.

Byli wśród delegatów starzy działacze, osiwiali w dziesięcioleciach bojów prowadzonych w interesie klasy robotniczej, byli wśród nich ludzie młodzi, dopiero rozpoczynający — w jakże innych warunkach niż poprzednia generacja — walkę o przeobrażenie oblicza Niemiec. 18 procent delegatów więzionych było w czasach hitlerowskich. Blisko 12 proc. uczestniczyło w nielegalnej pracy. A ponad 40 proc. wstąpiło do partii dopiero po powstaniu SED, po zjednoczeniu partii komunistycznej i socjaldemokratycznej.

I jeszcze parę cyfr: ponad 40 proc. delegatów liczy mniej niż 30 lat, a ponad 80 proc. — to z pochodzenia robotnicy.

Te liczby dają nie tylko charakterystykę składu III Kongresu Socjalistycznej Partii Jedności. Dają one zarazem pewien obraz partii jako całości, partii stanowiącej syntezę najlepszych rewolucyjnych tradycji niemieckiej klasy robotniczej z bojowością i entuzjazmem młodzieży wychowanej już w warunkach antyfaszystowsko - demokratycznego ustroju. Dają one obraz partii, która ma ogromne zasługi w tych wielkich przemianach, jakie już zaszły w Niemczech wschodnich — przede wszystkim w powstaniu demokratycznej Republiki, partii, która stoi teraz na czele walki o zjednoczenie Niemiec na demokratycznej, pokojowej bazie.

*

Walka o zjednoczenie Niemiec weszła w nowy etap. Podsumowaniem dotychczasowych osiągnięć i wytyczeniem dróg boju na przyszłość zajął się właśnie III Kongres SED.

Charakterystyką nowego etapu walki o zjednoczenie kraju jest przede wszystkim powstanie potężnej bazy — Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Stalin w liście wystosowanym z okazji utworzenia Republiki stwierdził, że powstanie Republiki stanowi punkt zwrotny w historii Europy. Kongres unaocznił w świetle cyfr i faktów, na czym zwrot ten polega.

Po pierwsze — Kongres pokazał kierowniczą siłę Republiki — Socjalistyczną Partię Jedności. Kongres pokazał partię o silnym trzonie proletariackim (blisko połowa członków partii — to robotnicy przemysłowi), o dużym procencie młodzieży, o poważnych wpływach wśród inteligencji.

Kongres pokazał partię, która rozbiła socjaldemokratyzm, tak mocno ciążący jeszcze dziś na niemieckim ruchu robotniczym w zachodnich Niemczech — socjaldemokratyzm szczególnie silny wśród części masy członkowskiej SED, wywodzącej się z SPD. Kongres pokazał partię wyzwoloną z dawnych błędów popełnianych przez rewolucyjny nurt w niemieckim ruchu robotniczym, partię nawiązującą pod przywództwem Piecka do thaelmanowskiej drogi przekształcenia Komunistycznej Partii Niemiec w partię marksistowsko - leninowską. Kongres pokazał wreszcie jak wielka praca została dokonana, jak zbudowana została na gruzach pozostawionych przez hitleryzm potężna partia proletariatu.

*

Po drugie — Kongres pokazał, co dotychczas potrafiła zdziałać partia, jako motor aktywności mas ludowych. Ramy wielkich przemian stworzyła Armia Radziecka, która wyzwalając inne narody z jarzma hitleryzmu — wyzwoliła zarazem naród niemiecki od koszmarów, które na nim ciążyły, od amalgamatu pruskiego feudalizmu z władzą kapitału monopolistycznego. Wypełnienie tych ram nową treścią — to było dzieło Socjalistycznej Partii Jedności.

Należało przede wszystkim, na fali rewolucyjnych przemian społeczno - politycznych, przeorać świadomość klasową proletariatu niemieckiego. Mała część tego proletariatu aktywnie walczyła przeciwko faszyzmowi, lecz podstawowa jego masa — jeszcze w pierwszych latach po wojnie — objęta była różnego stopnia biernością — od neutralności wobec nadchodzących nowych czasów do całkowitej apatii i negacji wobec wszystkiego co się działo.

Zmobilizować do wielkiego, długofalowego zrywu awangardę klasy robotniczej, przełamać bierność milionów innych, postawić na młodzież pracującą i zdobyć tę młodzież dla wielkiego dzieła, wszczepić w klasę robotniczą świadomość, że ona właśnie jest kierowniczą, przodującą siłą, że wzmagając wysiłek produkcyjny uwielokrotnia ona swą potęgę — oto było zadanie, gigantyczne zadanie do spełnienia.

Kongres pokazał, jak zadanie to zostało wykonane, unaocznił wszystkim na jak potężnej bazie masowej opiera się Republika, a przez to uskrzydlił klasę robotniczą, dodał jej otuchy i ofensywności do dalszej walki o pokój i zjednoczenie Niemiec.

*

Po trzecie wreszcie — Kongres pokazał bazę materialną, na której opiera się Republika dzisiaj i na której opiera ona wielkie perspektywy jutra. Dwulatka wykonana w półtora roku — to znaczy przedterminowe przekroczenie poziomu przedwojennej produkcji z tym, że szybciej niż w innych gałęziach nastąpił rozwój kluczowych przemysłów i kopalnictwa.

Dwulatka w półtora roku — to znaczy możliwość podniesienia już teraz, i to w bardzo poważnym stopniu, niskiej dotychczas stopy życiowej mas pracujących. To znaczy ogromny wzrost samopoczucia klasy robotniczej, której główną zasługą jest ten wielki sukces. To znaczy wreszcie pokazanie zatruwanym przez socjaldemokrację i imperialistyczną propagandę masom robotniczym Niemiec zachodnich, co potrafi zdziałać w bardzo trudnych powojennych warunkach władza ludowa.

Dwulatka, to pomost między wczorajszą odbudową, a jutrzejszym pięcioletnim planem przebudowy. Nigdy jeszcze przed narodem niemieckim nie stały takie perspektywy. Szybkie bardzo w przeszłości tempo rozwojowe kapitalizmu w Niemczech — tak się ma do tempa pięciolatki jak ówczesna lokomotywa do dzisiejszego samolotu. Nowe huty na piaskach nadodrzańskich, nowe miliardy kilowatogodzin energii elektrycznej, nowe dziesiątki tysięcy traktorów, nowe setki tysięcy mieszkań — wszystko to niesie z sobą plan podwojenia produkcji przemysłowej i znacznego podniesienia produkcji rolniczej Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

*

Plan pięcioletni obejmuje tylko terytorium Republiki, ale znaczenie jego jest wielkie dla całych Niemiec. Wielkie znaczenie dla całego narodu niemieckiego miał III Kongres SED. Gdyby chcieć podsumować jego rolę, należałoby powiedzieć, że był to kongres wielkiej ofensywy. Ofensywy przebudowy społeczno-gospodarczej i umacniania antyfaszystowsko - demokratycznego ustroju w Republice. Ofensywy ideologicznej, skierowanej na zachód, obliczonej na spotęgowanie walki o zjednoczenie kraju i objęcie ramami Frontu Narodowego najszerszych warstw ludności, zwłaszcza w Trizonii. Ofensywy antyimperialistycznej, koncentrującej we wzmożonej walce o pokój ogień przeciwko agresorom anglosaskim i ich niemieckim pachołkom, przekształcającym Trizonię w bazę wypadową przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej oraz usiłującym wyzyskać miliony Niemców jako mięso armatnie.

Duchem bojowości i ofensywności tchnęły zarówno referaty jak i dyskusja, zarówno wystąpienia delegatów, jak i przemówienia gości z zachodnich Niemiec. Poparcie w walce o pokój i o zjednoczenie Niemiec na pokojowej, demokratycznej bazie — zapowiedzieli imieniem światowego obozu socjalizmu przedstawiciele partii marksistowskich, a przede wszystkim delegaci chwałą okrytej WKP(b) — towarzysze Susłow i Pospiełow.

Toteż entuzjazm, który towarzyszył zamknięciu Kongresu i wielosettysięcznej manifestacji ludu Berlina w Lustgartenie, nie był wyrazem samouspokojenia i spoczywania na laurach; był to entuzjazm ludzi, owianych wolą zwycięstwa i znających drogę prowadzącą do zwycięstwa. A zwycięstwo, w tej walce — to znaczy zdobycie większości Niemców dla idei walki o pokój i walki o zjednoczenie Niemiec, to znaczy pokrzyżowanie najpoważniejszych nadziei imperialistów amerykańskich na rozpętanie w Europie nowej wojny.

Z całego serca życzę sukcesów!

(ARTYKUŁ NAPISANY SPECJALNIE DLA „TRYBUNY LUDU")

Lubomir Dmiterko

Przewodniczący Zarz. Związku Pisarzy Ukrainy

Trzykrotnie zwiedzałem Polskę. W latach 1944 — 1945 widziałem ziemię polską, stojącą w płomieniu bitew. Zdeptaną butem tyranii, przeżywającą boleśnie tragedię warszawską, Majdanek i Oświęcim. Polska była, jak ptak z połamanymi skrzydłami, który jednakże rozbił już klatkę i poznał wartość odzyskanej wolności.

Pamiętam Kraków i Sandomierz, Oświęcim i Częstochowę. Miasta te różnią się przeszłością historyczną, rozmaicie ukształtowały się ich losy w dni ostatniej wojny. Wszędzie witano radzieckich żołnierzy i oficerów, z równą serdecznością.

W roku ubiegłym naród polski obchodził piątą rocznicę swego wyzwolenia. W te pogodne dni lipcowe znów przybyłem do Polski, tym razem jako członek delegacji pisarzy i dziennikarzy radzieckich. Wszyscy byliśmy zdumieni, widząc olbrzymi rozmach robót przy odbudowie Warszawy, w której odbyło się wówczas otwarcie wspaniałej trasy W — Z.

Z kolei zwiedziliśmy Kraków, Katowice, Wrocław, wszędzie byliśmy świadkami burzliwego rozwoju kraju, rozwoju, który przekroczył wszelkie nasze oczekiwania. Wszędzie odczuwaliśmy wspaniały entuzjazm pracy, właściwy nie tylko budowniczym Warszawy, lecz żyjący w sercach wszystkich polskich ludzi pracy, od Przemyśla do Opola. Jasny domek w Poroninie — Muzeum Lenina, u podnóża malowniczych Tatr — to obecnie nie tylko muzeum; urasta on do wyżyn symbolu, staje się gwiazdą przewodnią, oświetlającą drogę w przyszłość.

To co widziałem w Polsce latem 1949 r., wzruszyło mnie do głębi serca. Wrażenia z tej podróży opisałem w tomie reportaży p. t. „Polskie dni powszednie", oraz w cyklu wierszy.

*

Ostatnim razem bawiłem w Polsce w końcu czerwca br., kiedy wraz z poetą Aleksym Surkowem przyjechaliśmy na zjazd pisarzy polskich.

Z uczuciem głębokiego zadowolenia wspominam dni spędzone w Polsce Ludowej. Znowu ujrzałem Warszawę i znów byłem zdumiony i zachwycony błyskawicznym tempem odbudowy miasta. Tempem odtworzenia piękna stolicy Polski, wspaniałym rozwojem polskiej kultury.

W wolnym i niezawisłym kraju naród polski własnymi rękami wykuwa swe szczęście w oparciu o bezinteresowną, bratnią pomoc wielkiego narodu radzieckiego.

Budując szczęśliwą przyszłość, zajmując poczesne miejsce wśród narodów świata toczących walkę przeciwko krwawym podżegaczom wojennym, imperialistom amerykańskim, naród polski demokratycznej kroczy naprzód od zwycięstwa do zwycięstwa.

*

Naród polski podpisał jednomyślnie wystosowany przez Stały Komitet Światowego Kongresu Obrońców Pokoju apel w sprawie zakazu broni atomowej.

Ponad 96 milionów obywateli radzieckich złożyło podpisy pod apelem sztokholmskim. Z każdym dniem rośnie front obrońców pokoju. Gniewny głos narodu radzieckiego, głos protestu przeciwko agresorom amerykańsko - angielskim rozlega się na cały świat. My, pisarze Ukrainy Radzieckiej, nie zapominamy, że walka o pokój jest naszym świętym obowiązkiem. Orężem słowa walczymy i będziemy walczyć o słuszną sprawę pokoju.

Sprawie pokoju służą artykuły i przemówienia A. Korniejczuka i tchnące szlachetną pasją wiersze Tyczyny, Rylskiego, Sosiury, pamflety Smolicha, „Wrażenia angielskie" i nowa pozycja prozy Małyszki pt. „Za modrym morzem", demaskująca prawdziwie oblicze Kanady i Stanów Zjednoczonych, wiersze, opowieści, reportaże, artykuły, felietony innych ukraińskich poetów, prozaików, dramaturgów i publicystów.

W Kijowie dopiero co wyszła spod prasy obszerna monografia „O pokój, o demokrację". Związek Pisarzy Ukrainy zorganizował setki wieczorów z udziałem literatów dla różnego audytorium, wszędzie — zarówno w kopalniach Zagłębia Donieckiego, jak na wyższych uczelniach Kijowa, w fabrykach Dniepropietrowska i w kołchozach obwodu kijowskiego, ludzie bez różnicy zawodu i wieku — oświadczają kategorycznie: „Hańba podżegaczom wojennym, niech żyje pokój!"

*

Niedawno kołchoźnicy ukraińscy gościli u siebie delegacje chłopów polskich. Ludzie ukraińscy z właściwą sobie gościnnością przyjmowali ciepło i serdecznie drogich gości. Spotkania te przeistoczyły się we wspaniałą manifestację głębokiej i niezachwianej przyjaźni między narodem polskim i ukraińskim.

Z całego serca życzę polskim przyjaciołom sukcesów i zwycięstw w walce o pokój, demokrację i socjalizm.

III Kongres Socjalistycznej Partii Jedności (SED)

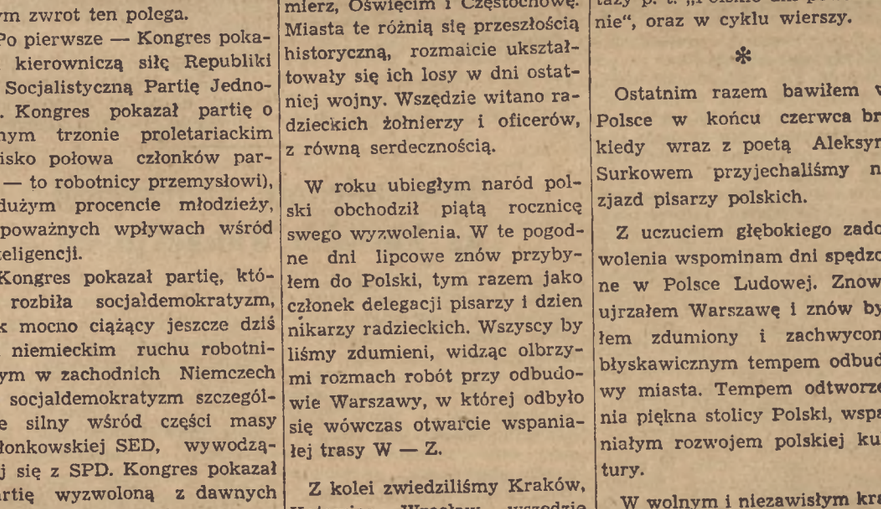

Prezydium Kongresu. Z lewej widoczni członkowie delegacji polskiej: tow. tow. Józef Cyrankiewicz, Jakub Berman, Edward Ochab oraz Duclos (KPF), Lehman (SED), Pollitt (KP Anglii), Reimann (KPD) i Jendretzky (SED) Foto AR

Na marginesie

Skończyły się żarty...

Zapowiadało się nieledwie jak defilada. Tak przynajmniej zapewniała prasa amerykańskawych czytelników na początku zbójeckiej wyprawy koreańskiej. W głównej kwaterze Mac Arthura toczyły się wtedy takie oto rozmówki:

— *Jakiż to wielki człowiek — mówi wysoki oficer sztabowy, spoglądając na Mac Arthura.*

— *Największy człowiek epoki — odparł szef sztabu Mac Arthura.*

— *Mylicie się — wtrącił dowódca lotnictwa Dalekiego Wschodu, gen. Almon. — Mac Arthur, to największy człowiek w historii.*

Tak to opisywał reakcyjny tygodnik amerykański „Time", dając do zrozumienia, że w rękach Mac Arthura sprawa koreańska załatwiona będzie „raz - dwa".

A sam Mac Arthur zapowiadał zwycięstwo „*w najkrótszym możliwym czasie*". Ten „największy człowiek w historii" powtórzył to zresztą jeszcze dziesięć dni temu.

Ale dziś ton się już zmienił wydatnie. Tygodnik „Time", który odegrał wybitną rolę w podjudzaniu do agresji, przemawia zgoła minorowo. Oto kilka cytat z numeru z dnia 24 lipca r. b.

„*Skończyły się żarty*"—stwierdza pismo, omawiając sytuację na Korei. — *Z początku wszyscy traktowaliśmy tę sprawę żartobliwie....*"

„*Ks. pastor dr Billy Graham* ciągnie tygodnik — *zgłosił się do prezydenta Trumana, by ostrzec go, że naród amerykański „ogarnięty jest strachem graniczącym z histerią". Ks. pastor zaproponował prezydentowi proklamowanie narodowego dnia modlitw i pokuty*".

Jak wynika z dalszych wywodów „Time", prezydent Truman zapewnił swego rozmówcę, że pokuta jest niepotrzebna, bo rząd amerykański postępuje ściśle według wskazań biblii. Zupełnie tak samo twierdzili pruscy generałowie kajzera Wilhelma: „Gott mit uns..."

Jednakże nie wszyscy Amerykanie dają się ukoić tym zapewnieniom prezydenta. Nawet on sam musi mieć niejakie wątpliwości, wnosząc z ostatniego zdjęcia, które ukazało się w prasie Stanów Zjednoczonych:

„*Co dalej?*" — zapytuje więc „Time" — „*Czego wymaga od od nas obecna sytuacja?*" „*Nie można dać na to ścisłej odpowiedzi...*"

„*Przez cały tydzień* — donosi „Time" — *niepewność i złe wieści szarpały napięte nerwy kongresmanów*".

Zaiste, „strach graniczący z histerią" ogarnia tych, których sny o potędze rzeczywistość przekształciła w przesławne lanie.

Tak, tak, skończyły się żarty...

PUK

Przegląd prasy

Organizacja partyjna nie powinna zastępować administracji

Statut naszej partii mówi wyraźnie, że podstawowe organizacje partyjne nie mają prawa bezpośredniej kontroli działalności administracji państwowej. Dlatego też komitety partyjne nie powinny narzucać kierownictwu zakładu swojej woli i próbować przyjmować na siebie funkcji kierownika administracyjnego zakładu, który ponosi pełną odpowiedzialność za przedsiębiorstwo.

Nie wszyscy jednak sekretarze egzekutyw podstawowych organizacji partyjnych zrozumieli fragmenty statutu naszej partii, dotyczące ich roli w zakładzie.

„Trybuna Robotnicza" donosi o następujących wypadkach:

„Na posiedzeniu egzekutywy organizacji podstawowej kopalni Siemianowice w dniu 2 maja br. bez porozumienia się z dyrektorem uchwalono zwolnić z pracy inżyniera, kierownika ruchu. W dniu 4 maja wydano dyrekcji zalecenie wytypowania nowego kandydata na miejsce usuniętego poprzednio inżyniera.

Na posiedzeniu w dniu 6 maja br. egzekutywa poleciła inżynierowi Czerwińskiemu przeprowadzić zmianę obsady dozoru technicznego w IV oddziale, a pismem do dyrekcji dnia 30 maja egzekutywa zaleciła dyrektorowi przyspieszyć etaty dla siedmiu nadgórników".

O tym, że takie uchwały egzekutywy nie są niedopatrzeniem, świadczy wypowiedź I sekretarza organizacji partyjnej tow. Kuca. Tow. Kuc oświadczył, że:

„w żadnym wypadku nie może być dyrektorem kopalni człowiek, na którego nominację nie wyrazi on zgody".

Tow. Kuc samowolnie przenosił ludzi z jednego oddziału do drugiego, dysponował środkami lokomocji, samowolnie zwalniał ludzi z produkcji do pracy społecznej, nie porozumiawszy się z dyrekcją lub kierownictwem wydziału.

Podobnie wygląda sprawa w kopalni „Walenty Wawel". Tutaj sekretarz organizacji podstawowej tow. Karmański również uważa:

„że administracja wcale nie jest potrzebna i gdzie tylko może, stara się obniżyć autorytet kierownictwa, począwszy od dyrektora a skończywszy na średnim dozorze. Usunął kierownika administracyjnego tow. Cieślika a na jego miejsce wprowadził tow. Głąba. Każdego, który krytyką usiłuje naprowadzić tow. Karmańskiego na właściwą drogę, uważa za wroga, w rezultacie czego na wszystkich zebraniach, w których udział bierze tow. Karmański, nikt nie ośmiela się zabrać głosu w dyskusji.

Niezgodne z linią partii stanowisko tow. Karmańskiego obniża autorytet dozoru, a to z kolei ujemnie wpływa na dyscyplinę pracy i na wykonywanie planów".

Omawiając powyższe przykłady niezrozumienia przez niektórych sekretarzy wskazań statutu partyjnego o zadaniach organizacji partyjnych w zakładach pracy, „Trybuna Robotnicza" słusznie stwierdza:

„Ze wskazań statutowych jasno wynika, że organizacja partyjna nie tylko może, ale powinna sprawować nadzór nad wszystkim, co się dzieje w zakładzie pracy. Może tego dokonać poprzez ujawnianie za pośrednictwem swoich członków i bezpartyjnych robotników, wszystkich braków i niedociągnięć w gospodarce zakładu. Organizacja partyjna jest obowiązana czujnie śledzić i rejestrować fakty i podawać je natychmiast do wiadomości dyrekcji czy też rady zakładowej, domagając się równocześnie podjęcia właściwych środków zaradczych, jeżeli zaś chodzi o sprawy ważne, sygnalizować je natychmiast wyższym instancjom partyjnym.

Organizacje partyjne muszą, obok stałego przysłuchiwania się wszelkim głosom idącym samorzutnie od dołu i natychmiastowego reagowania na takie głosy, organizować wszelkimi dostępnymi środkami krytykę oddolną mas na zebraniach, naradach wytwórczych itp.

Organizacje partyjne muszą organizować i podnosić na coraz wyższy poziom współzawodnictwo pracy, nadawać mu coraz to bardziej masowy charakter, przejawiać inicjatywę w rozpowszechnianiu coraz to nowych form współzawodnictwa pracy oraz uaktywniać w tej dziedzinie rady zakładowe i jej organa. Powinny stale wnikać w organizację pracy, odkrywać wszystkie słabe miejsca przez stałe omawianie tych spraw na zebraniach partyjnych i załogowych, bić się o usunięcie tych braków przez wywieranie stałego nacisku na administrację i przez udzielanie administracji pomocy w tym kierunku."

Próby „rządzenia" zakładem pracy i zastępowania przez egzekutywę dyrekcji nie wzmacniają autorytetu organizacji partyjnych, na odwrót — osłabiają ten autorytet.

Pierwszy wytapiacz Karol Waduła szybkościowo wytapia stal

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA „TRYBUNY LUDU")

I-szy wytapiacz, tow. Karol Waduła stał w pobliżu pieca, żywo gestykulując. Mimo przeraźliwego zgrzytu, jaki czyniła wsadzarka, słychać było urywki rozmowy.

— Spuszczacie około 19.30... ile ton? Normalnie — 43 tony...

— Czy nie za dużo? Nie, w sam raz.

Tow. Waduła był wszędzie: tu radził coś suwnicowemu wsadzarki, tam oglądał czy rynna spustowa została należycie przygotowana, to znów sprawdzał, jak przebiega proces topienia.

Pojemność VI pieca, przy którym pracuje I wytapiacz, Karol Waduła wynosi 40 ton, a więc aby osiągnąć wydajność 43 ton z pieca — należy doń załadować około 47 ton wsadu. Czasem i mniej, ale to zależy od rodzaju i jakości złomu, w stosunku do którego jest określony w przybliżeniu procent strat na spalanie się złomu.

O 2 tony więcej na spuście

— W zależności od rodzaju złomu — mówi. tow. Waduła — zawsze mogę załadować parę ton ponad normę pieca. Aby tylko była odpowiednia kadź do spustu. Na każdym spuście mam przeciętnie o 2 tony więcej. Rozlewacz Karol Szafranek, z którym pracujemy już razem od dłuższego czasu, jest przyzwyczajony do tego, że jak mam wytop, zawsze będzie więcej spuszczał stali, to też sam, bez napomnienia stawia większą kadź.

Zdarza się, że mój piec czasem idzie słabiej, gdyż kratownice, ściany tylne i przednie są mocno przepalone. Piec taki nie może dać wtedy normalnej produkcji, gdy gaz ucieka, a ściany nie trzymają odpowiedniej temperatury. Jednak zawsze się staram, aby mój piec był w jak najlepszym porządku, gdyż jest to warunkiem wykonywania planów produkcyjnych z nadwyżką. Od odpowiedniej bowiem konserwacji pieca zależy jego dobry chód.

Osiągnąłem już 459 spustów na moim piecu bez naprawy na zimno. Poprzednio miałem 410 spustów, podczas gdy przed wojną dobry wytapiacz osiągał najwyżej 200 — 270 wytopów.

Wykonam przed terminem Plan 6-letni

Teraz, w Polsce Ludowej wiem, że jestem współgospodarzem zakładu, w którym pracuję — dlatego specjalnie staram się, aby tak potrzebny krajowi surowiec jak stal — produkować szybciej, taniej i lepiej. Dobrze sobie zdaję sprawę z tego, jakie znaczenie ma przed terminowe wykonanie planu produkcji w Planie 6-letnim. Poczucie odpowiedzialności wzrasta u mnie tym bardziej, że od niedawna zostałem członkiem partii i muszę wykonać swoje zobowiązanie.

Jestem dumny z tego, że właśnie na II Wojewódzką Konferencję PZPR dokonałem szybkościowego wytopu stali w ciągu 3 godz. 10 min.

Będę się starał wszelkimi siłami dotrzymywać swoich zobowiązań, a przede wszystkim przedterminowo wykonać Plan 6-letni, plan budowy fundamentów socjalizmu w Polsce.

J. Sz.

Robotnicy — metalowcy Krakowskiego odpowiadają na apel L. Tarabarowej

Apel L. Tarabarowej znalazł żywy oddźwięk wśród przodujących robotników-metalowców w krakowskich fabrykach, którzy podejmują indywidualne zobowiązania dokształcenia mniej wykwalifikowanych robotników przy swoich warsztatach pracy.

Ostatnio trzej przodujący ślusarze narzędziowi: J. Lachman, Z. Adamski i J. Sularz z Zakładów Wytwórczych Nr. 1 w Krakowie zobowiązali się do końca roku wyszkolić 6 pomocników warsztatowych na wykwalifikowanych ślusarzy.

Podobne zobowiązania podjęli liczni przodownicy pracy i majstrowie z Zakładów Nr 7 Fabryki Sygnałów i Fabryki Maszyn Drogowych. (a)

Pracownicy fabryki łódzkiej zwyciężyli we współzawodnictwie działów finansowych przemysłu wełnianego

Główny komitet współzawodnictwa pracy przy Zarządzie Głównym Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Włókienniczego dokonał oceny pracy zespołów pracowników finansowo-księgowych 30 zakładów przemysłu wełnianego w Polsce, uczestniczących w ogólnokrajowym współzawodnictwie pracy.

Pierwszą nagrodę w postaci dyplomu uznania i premii pieniężnych dla wszystkich zatrudnionych w dziale finansowo-księgowym pracowników otrzymał zespół księgowych zakładów im. Andrzeja Struga w Łodzi. Drugie miejsce zajął zespół pracowników działu finansowego zakładów przemysłu wełnianego w Rakszawie na Dolnym Śląsku. Trzecią nagrodę zdobył zespół zakładów wełnianych im. N. Barlickiego w Łodzi.

Do drugiego etapu współzawodnictwa przystąpiły wydziały finansowe wszystkich zakładów przemysłu wełnianego w Polsce. (a)

Polak studiujący w Leningradzkim Instytucie Kolejowym opowiada o swoich wrażeniach

Jeden z wielu młodych Polaków, którzy korzystając z serdecznej gościnności ZSRR studiują na radzieckich wyższych uczelniach, Marian Szwaciński, przebywając na wakacjach w Szczecinie, podzielił się z przedstawicielem PAP swymi wrażeniami z Kraju Rad.

Marian Szwaciński jest synem robotnika. Zanim rozpoczął studia w Leningradzkim Instytucie Kolejowym, gdzie korzysta z wielkiego dorobku radzieckiej wiedzy inżynieryjnej, był kolejno żołnierzem, robotnikiem portowym i jednocześnie czynnym działaczem młodzieżowego ruchu robotniczego. Nigdy jednak nie zaniedbywał możliwości kształcenia się, jakie dała Polska Ludowa. Po ukończeniu tzw. kursu zerowego przy Szkole Inżynieryjnej w Szczecinie, jako jeden z czołowych absolwentów zostaje wyróżniony skierowaniem na studia do Związku Radzieckiego.

„To, co zobaczyłem w Związku Radzieckim — mówi Szwaciński — przeszło moje najśmielsze oczekiwania. Już na dworcu spotkałem się z niezwykle serdecznym przyjęciem ze strony radzieckich kolegów. Radzieccy studenci dopomagali nam — grupie Polaków, w załatwianiu wszystkich formalności i razem ze wspaniałymi profesorami Instytutu, ułatwiali nam na każdym kroku przełamywanie wszystkich trudności w nauce. Dzięki gościnnej postawie profesorów, którzy nie szczędzili cennego czasu na udzielanie nam wskazówek, a nawet korepetycji, mogliśmy już w pierwszych miesiącach studiów — przezwyciężyć trudności, na jakie początkowo napotykaliśmy w nauce. Mogliśmy uzupełnić wiadomości, których w porównaniu z radzieckimi kolegami odczuwaliśmy poważne braki".

Marian Szwaciński, mimo bardzo wysokiego poziomu studiów, zdał już przed wakacjami wszystkie egzaminy. Sukces ten — jak twierdzi — zawdzięcza ogromnej życzliwości radzieckich naukowców i studentów oraz wspaniałej organizacji studiów opartych na pracy zespołowej. Z życzliwością i przyjaźnią spotykał się Szwaciński na każdym kroku. Wraz ze studentami innych narodowości, uczącymi się w Instytucie Leningradzkim, otoczony był serdeczną przyjaźnią ludzi radzieckich. (e)

Uchwały Sekretariatu CRZZ tematem obrad aktywu kobiecego zw. zaw. w Łodzi

Uchwały Sekretariatu CRZZ w sprawie pracy związków zawodowych wśród kobiet były tematem obrad wojewódzkiej narady aktywu kobiecego zw. zaw. w Łodzi. W obradach udział wzięli również przedstawiciele zarządów okręgów, oddziałów i powiatowych rad zw. zaw.

Zarówno prelegenci jak i liczni uczestnicy dyskusji wskazywali na poważny wzrost udziału kobiet woj. łódzkiego w realizacji planów gospodarczych i w walce o trwały pokój. Związki zawodowe nie wywiązały się dostatecznie z zadań na odcinku pracy wśród kobiet. Nie zwalczono jeszcze lekceważącego stosunku do tej pracy. Władze związkowe i rady zakładowe nie otaczały właściwą opieką przodownic pracy.

Nowe przodownice pracy

Z przytoczonych przez dyskutantów danych wynika, że ponad 46 tys. włókniarek bierze czynny udział we współzawodnictwie pracy. 55 wybitnych przodownic pracy zdobyło najwyższe odznaczenia państwowe. Do licznych przodownic pracy, jak: Gościmińska, Szewczykowa, Gołębiakowa i inne przybywają stale nowe, jak: Janina Głowacka z Ozorkowa, wykonująca stale 195 proc. normy, Janina Gawinek — Wytw. Sprzętu Mechanicznego w Głowie — wykonująca stale 223 proc. normy, dziewiarka Weronika Rogowska z Aleksandrowa, wykonująca 220 proc. normy i dziesiątki innych, które w Święto Odrodzenia zdobyły zaszczytne tytuły przodownic pracy. Licz kobiety pracują w zawodach wykonywanych dawniej wyłącznie przez mężczyzn. Osiągnięcia kobiet w tej dziedzinie będą jeszcze wydatniejsze, gdy zw. zawodowe otoczą je większą opieką.

Zadania rad kobiecych

Przemawiające: Bogdynowiczowa, Wojnarowicz, Zakrzewska, Borkowska i inne podkreśliły konieczność jak najszybszego wprowadzenia w życie uchwały Sekretariatu CRZZ w sprawie rad kobiecych przy wszystkich radach zakładowych. Uczestniczki narady zaleciły radom kobiecym: prowadzenie intensywnej politycznej pracy uświadamiającej wśród kobiet, pogłębienie i dalszy rozwój socjalistycznego współzawodnictwa pracy; otoczenie specjalną opieką placówek socjalnych, czynne współdziałanie w gospodarowaniu funduszem socjalnym, troskę o stałe doszkalanie zawodowe kobiet i ich awans zawodowy, a przede wszystkim stałe budzenie rewolucyjnej czujności klasowej kobiet; pogłębianie socjalistycznej dyscypliny pracy i aktywizowanie kobiet w walce o trwały pokój.

Pozdrowienia dla bohaterskiego ludu koreańskiego

W uchwalonej jednogłośnie specjalnej rezolucji uczestniczki konferencji, w imieniu reprezentowanych przez siebie 183 tys. kobiet, wyraziły jak najenergiczniejszy protest przeciwko zbrojnej agresji rządu Stanów Zjednoczonych wobec Ludowej Republiki Koreańskiej i innych narodów azjatyckich. „Domagamy się niezwłocznego wycofania wojsk amerykańskich z Korei i pozostawienia zjednoczonemu, wolnemu i niepodległemu narodowi koreańskiemu decyzji o swym losie". W dalszym ciągu rezolucji kobiety łódzkie przesyłają wyrazy pozdrowienia i gorącej sympatii klasie robotniczej, narodowi koreańskiemu i koreańskiej armii ludowej.

Przemysł włókien łykowych podsumował wyniki pracy za I półrocze br.

W Szczawnie - Zdroju odbyła się dwudniowa narada robocza przemysłu włókien łykowych, zorganizowana przez Centr. Zarz. Przem. Włókienniczego. Celem narady było podsumowanie wyników pracy włókiennictwa łykowego w pierwszym półroczu br.

Przemysł włókien łykowych wykonał plan produkcji w pierwszym półroczu w 103 proc.

Ruch racjonalizatorski przyniósł w pierwszym półroczu 180 pomysłów. Łączna suma oszczędności, uzyskana dzięki tym usprawnieniom wynosi 24 miln. zł. Racjonalizatorom wypłacono premie w wysokości 2.225 tys. złotych.

Duże sukcesy osiągnięto również w akcji upłynnienia remanentów. W ciągu czterech pierwszych miesięcy br. zwolniono do obrotu 412 miln. zł. (a)

Order „Sztandar Pracy" otrzymało 10 przodujących pracowników w rolnictwie

Z okazji Święta Odrodzenia Polski, 10 przodujących pracowników rolnych odznaczonych zostało orderem „Sztandar Pracy" II klasy za wybitne osiągnięcia produkcyjne w rolnictwie.

Wśród odznaczonych znajdują się traktorzyści, brygadziści chlewni, brygadziści oborowi, pracownicy ferm drobiu i kierownicy gospodarstw państwowych.

Spośród odznaczonych traktorzystów, wybitnymi osiągnięciami wyróżnia się Stanisław Kruk z gospodarstwa PGR Zambrowo w okr. koszalińskim, który w ciągu roku na traktorze marki Zetor-25 wykonał 694 ha orki tj. ponad 300 proc. normy oraz zaoszczędził paliwa za 237 tys. zł. (e)

Około 17 miln. zł oszczędności przyniósł Czyn Lipcowy ZMP-owców woj. krakowskiego

Z licznych zakładów pracy, szkół i wsi młodzież nadsyła meldunki o zrealizowaniu zobowiązań podjętych dla uczczenia 6 rocznicy Manifestu PKWN.

Młodzi robotnicy i pracownicy, zrzeszeni w ZMP, zatrudnieni w instytucjach, zakładach pracy, fabrykach, państwowych ośrodkach maszynowych oraz młodzież szkolna woj. krakowskiego, zrealizowali już 236 zobowiązań indywidualnych i grupowych, których wykonanie dało około 17 miln. zł oszczędności.

*

7-osobowa młodzieżowa brygada szlifierzy z Kraśnickiej Fabryki Wyrobów Metalowych, przez realizację Czynu uzyskała dla fabryki ponad 1 miln. zł oszczędności. (e)

Służba weterynaryjna przekroczyła o 796 tys. sztuk plan szczepień ochronnych trzody chlewnej

W wyniku przeprowadzonej w początkach wiosny br. masowej akcji szczepień ochronnych trzody chlewnej przeciw różycy Służba Weterynaryjna zaszczepiła w br. w całym kraju 3.796 000 szt. świń, tj. o 796.000 sztuk ponad plan. Dane te nie obejmują wyników szczepień w woj. katowickim, gdzie obliczeń jeszcze nie zakończono.

Pomyślne przeprowadzenie i wysokie przekroczenie planu szczepień ochronnych przeciw różycy jest zasługą sprawnej i ofiarnej pracy Służby Weterynaryjnej oraz dużej pomocy nowowyszkolonych gromadzkich przodowników weterynarii. (e)

Dzieci Polonii zagranicznej na wakacjach w kraju

Podobnie jak w latach ubiegłych, zostały zaproszone do kraju dzieci Polonii zagranicznej. Spędzą one tu wakacje, poznają swoją Ojczyznę i nawiążą ściślejszy kontakt z młodzieżą w Polsce.

Specjalnymi pociągami przyjechało z Francji 1.300 dzieci, z Belgii — 200, z Niemiec Zachodnich, a w szczególności z okręgu górniczego w Westfalii—400, z Czeskiego Cieszyna — 250 oraz młodzież i dzieci z Austrii, Rumunii, Węgier, Holandii i Luksemburga. Są to przeważnie synowie i córki robotników i chłopów.

Na ziemiach polskich przybywające grupy przyjmowane były serdecznie przez młodzież i miejscowe społeczeństwo. Dzieci Polonii zagranicznej przebywać będą na koloniach w najpiękniejszych miejscowościach wypoczynkowych wspólnie z dziećmi z kraju. (e)

Dokształcanie nauczycieli na kursach wakacyjnych

Związek Nauczycielstwa Polskiego wespół z Ministerstwem Oświaty i Centralnym Urzędem Szkolenia Zawodowego zorganizował w okresie wakacyjnym szereg kursów dokształcających dla nauczycieli szkół podstawowych i zawodowych. Szkolenie, obejmujące kilka tysięcy osób prowadzone jest w trzech kierunkach: ideologicznym, zawodowym i organizacyjnym.

W ośrodku szkoleniowym w Oliwie zakończył się pierwszy kurs ideologiczny dla nauczycieli szkół zawodowych. 80 absolwentów tego kursu będzie instruktorami pracy samokształceniowej, w poszczególnych powiatach.

Dla uczestników Wyższego Kursu Nauczycielskiego, którzy w ciągu ubiegłych lat kształcili się korespondencyjnie, Związek Nauczycielstwa Polskiego zorganizował w Sopocie tzw. kurs żywego słowa, pod kierownictwem profesorów Uniwersytetu Krakowskiego i Toruńskiego. Na kursie tym utworzono grupy specjalizujące polonistów, nauczycieli języka rosyjskiego, historii, biologii, geografii itp.

Ponadto w poszczególnych okręgach ZNP zorganizowano kursy dla działaczy związkowych, przede wszystkim dla przewodniczących oddziałów powiatowych Związku. (a)

Młyny spółdzielcze pracują

Gminne spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej prowadzą młyny w wielu miejscowościach Polski. Chłopi z pow. kozienickiego w woj. kieleckim chętnie korzystają ze spółdzielczego młyna w Zwoleniu przed którym codziennie zbierają się wozy ze zbożem do przemiału

Foto A. Ryszczuk

Wydział przetwórstwa rolnego na Politechnice Łódzkiej

Ministerstwo Szkół Wyższych i Nauki organizuje na Politechnice Łódzkiej nowy wydział przetwórstwa rolnego na którym szkolić się będą nowe kadry nie tylko cukrownictwa, browarnictwa i spirytusowni, lecz również w zakresie przetwórstwa mięsnego, rybnego, tłuszczowego, warzywniczego, owocowego i nabiałowego. Studia na wydziale przetwórstwa trwać będą 3 i pół roku, absolwenci uzyskują tytuł inżyniera - technologa.

W roku akademickim 1950-1951 na pierwszy rok wydziału przetwórstwa zostanie przyjętych 150 słuchaczy. Na drugim i trzecim roku wydziału będą studiować studenci 2 i 3 roku dotychczasowej WSGW. (e)

Nowe formy współzawodnictwa w przemyśle skórzanym

Uczestnicy obrad plenum Głównego Komitetu Współzawodnictwa Pracy Zw. Zaw. Prac. Przem. Skórzanego, które odbyło się w dniach 25 i 26 bm., ustalili nowe formy międzyzakładowego współzawodnictwa pracy w przemyśle skórzanym.

Dotychczas oceniano zakłady, biorące udział we współzawodnictwie pracy przede wszystkim na podstawie osiągnięć w zakresie zwiększenia produkcji. Obecnie współzawodniczące załogi fabryk podejmować będą zobowiązania, obejmujące również upłynnienie remanentów, przyśpieszenie obiegu środków obrotowych, zmniejszenie kosztów produkcji i racjonalne wykorzystanie sprzętu mechanicznego.

Innowacją jest również wciągnięcie do międzyzakładowego współzawodnictwa administracji fabryk. Współzawodnictwo dotyczyć będzie m. in. rozbudowy urządzeń socjalnych, szkolenia zawodowego pracowników itd.

Nadal prowadzone będzie współzawodnictwo indywidualne. Punktowana w nim będzie nie tylko ilość produkcji, ale tak że jakość wyrobów oraz oszczędności, poczynione przez pracownika. (c).

Rolnicy otrzymują bezpłatnie wapno defekacyjne

W związku z nadchodzącym okresem siewów jesiennych, wszystkie cukrownie przystąpiły do wydawania chłopom wapna defekacyjnego, ubocznego produktu cukrowni, które może być z powodzeniem używane jako nawóz sztuczny na glebach kwaśnych. Wapno to chłopi otrzymują całkowicie bezpłatnie.

Jedną z właściwości wapna defekacyjnego jest to, że usuwa ono szkodliwą nadkwasotę gleby oraz czyni ją pulchniejszą. Zawiera ono również sole fosforu i potasu.

Wapno defekacyjne szczególnie dobrze wpływa na plony buraka, pszenicy, żyta, jęczmienia i rzepaku. (e)

Wiadomości sportowe

Młodzież niemiecka masowo zdobywa odznakę „Gotów do pracy i obrony pokoju"

Młodzież w Niemieckiej Republice Demokratycznej, zrzeszona w FDJ doskonale rozumie rolę i zadania ludowej kultury fizycznej. Nic więc dziwnego, że odznaka sprawności fizycznej, wprowadzona w Niemieckiej Republice Demokratycznej p.n. „Gotów do pracy i obrony pokoju" — spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem i udział młodzieży w jej zdobywaniu jest masowy.

Regulamin odznaki „Gotów do pracy i obrony pokoju" jest tak pomyślany, że regulamin uzyskania odznaki obejmuje również zagadnienia społeczne.

Celem ułatwienia pracy nad przyswajaniem wiadomości o życiu społecznym i jego prawach, młodzież niemiecka tworzy kółka dyskusyjne i propaguje samokształcenie. Zadanie organizacji tych kółek podejmują przede wszystkim członkowie FDJ, czynni aktywiści w ruchu sportowym. Wydział szkolenia przy Komitecie Sportowym Niemieckiej Republiki Demokratycznej przygotował materiały szkoleniowe z zakresu zagadnień społecznych i praktyczno - sportowych. Do materiałów tych dołącza się—obok wytycznych prowadzenia treningów — plany seminariów poświęconych zagadnieniom społecznym.

Program obowiązkowej lektury ubiegającego się o zdobycie odznaki zawiera następujące punkty, które są przepracowywane na kołach dyskusyjnych przy pomocy odpowiednich broszur i artykułów:

1. regulamin odznaki „Gotów do pracy i obrony pokoju",
2. statu: Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej,
3. Czyn Pokojowy młodzieży niemieckiej,
4. O komunistycznym wychowaniu (Kalinin),
5. Program Socjalistycznej Partii Jedności (SED).

Jako lekturę uzupełniającą Wydział Szkoleniowy Komitetu Sportowego Niemieckiej Republiki Demokratycznej wydał następujące broszury:

1. Zasady i cele demokratycznego ruchu sportowego, 2. przygotowanie do uzyskania odznaki sportowej, 3. wkład Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych do dzieła odbudowy gospodarki narodowej, 4. reorganizacja sportu związkowego, 5. higiena sportu i pierwsza pomoc w nagłych wypadkach.

Niezależnie od tego są w opracowaniu szczegółowe programy zagadnień szkoleniowych odnoszących się do poszczególnych trzech stopni odznaki. Poza tym fachowa praca sportowa („Deutsches Sport — Echo") zamieszcza cykl artykułów omawiających zasady treningu do uzyskania odznaki.

Związek Wolnej Młodzieży Niemieckiej i Młodych Pionierów skupia dziś ponad 2.300.000 młodych bojowników o pokój. U boku ich stoi przeszło 700.000 demokratycznych sportowców. Sukcesy na odcinku rozwoju demokratycznego ruchu sportowego są już poważne.

Dotychczasowe osiągnięcia stanowią początek wielkiej i twórczej pracy demokratycznej młodzieży niemieckiej i zobowiązują ją do jeszcze intensywniejszych wysiłków w walce o pokój.

Zdobycie odznaki „Gotów do pracy i obrony pokoju" stało się ambicją młodzieży w Niemczech Demokratycznych. I nic więc dziwnego, że udział młodzieży w jej zdobywaniu jest masowy. (D)

Piąty dzień międzynarodowych mistrzostw Polski w tenisie

Piąty dzień tenisowych mistrzostw Polski nie przyniósł żadnych niespodzianek. W środę padły następujące wyniki:

Gra pojedyncza mężczyzn: Asboth (Węgry) — Badin (Rumunia) 6:1, 6:3; Skonecki — Tłoczyński 6:2, 6:0; Piątek — Schmidt (Rumunia) 7:5, 7:5; Visiru I (Rum.) — Niestrój 6:1, 6:3.

Gra pojedyńcza kobiet: Jędrzejowska — Jaśkowiakówna 6:2, 6:0; Koermeczi (Węgry) — Teodorowsky (Rumunia) 6:1, 6:2.

Gra podwójna mężczyzn: Visiru I, Visiru II — Hebda, Bełdowski 6:4, 6:2; Katona, Birkas (Węgry) — Buchalik, Korman 6:2, 6:4; Korneluk, Niestrój — Ivan, Marinescu (Rumunia) 6:4, 6:3.

Gra mieszana: Teodorowsky, Cobzuc (Rumunia) — Tłoczyńscy 6:2, 3:6, 7,9; Kulabianka, Bratek — Lamperska, Bełdowski 4:6, 5:7.

Gra pojedyńcza juniorów: Kanikowski — Boni 6:3, 3:6, 7:5; Juchas (Rumunia) — Klajbert 6:3, 6:3; Janczak (Węgry) — Sebrala 4:6, 6:0, 6:1; Kulawicz — Piotrowski 5:7, 6:4, 6:3; Sawka — Kramer 6:2, 3:6, 4:6.

We wtorkowym meczu para polska Skonecki, Piątek wygrała z parą rumuńską Cobzuc, Badin 6:3, 5:7, 6:3.

Nowi mistrzowie ZSRR w boksie

Tegoroczne spotkania o mistrzostwo Związku Radzieckiego w boksie stały pod znakiem sukcesów młodych pięściarzy. Młodzi zawodnicy, którzy wykazali dobre przygotowanie już w pierwszych rundach rozgrywek, zdystansowali rutynowanych pięściarzy, zdobywając większość tytułów mistrzowskich.

W rozegranych sześciu finałowych spotkaniach, tylko dwóch dotychczasowych mistrzów potrafiło obronić posiadane tytuły. Wielkimi niespodziankami były porażki przez k.o. w decydujących spotkaniach dwóch wielokrotnych mistrzów ZSRR — Segałowicza — w wadze muszej i Stiepanowa — w półciężkiej.

Tytuły mistrzów ZSRR w poszczególnych kategoriach zdobyli:

w muszej — Bułakow (Moskwa), nokautując w finale Segałowicza,

w koguciej — Zabuchin (Świerdłowski), wygrywając na punkty z Chanukaszwilim (Tbilisi),

w lekkiej — zeszłoroczny mistrz Aristagicjan,

w półśredniej — 7-krotny mistrz ZSRR Szczerbakow,

w średniej — Nazarenko (CDKA), nokautując w II rundzie Manowa (Moskwa),

w półciężkiej — Jegorow (Rezerwy Pracy) po zwycięstwie przez k.o nad Stiepanowem,

w ciężkiej — Soczikas (Rep. Litewska), wygrywając z Pierowem (Rezerwy Pracy). (a)

W kilku zdaniach

Trener lekkoatletyczny Wachałowski w ślad za apelem mistrzyni świata w gimnastyce Heleny Rakoczy, która ofiarowała połowę swojej nagrody otrzymanej od GKKF (200.000 zł.) na fundusz pomocy ofiarom agresji amerykańskiej w Korei, przeznaczył ze swej nagrody (50.000 zł.) 10.000 zł na ten sam cel oraz 10.000 zł na odbudowę Warszawy. Trener Wachałowski przysłał do przewodniczącego GKKF tow. Motyki następującą depeszę: „Serdecznie dziękuję za wysokie wyróżnienie. Zobowiązuję się nadal jeszcze lepiej pracować nad rozwojem kultury fizycznej ludowej i ofiaruję ze swej nagrody 10.000 zł na walczący o wolność lud koreański i 10.000 zł na odbudowę Warszawy".

*

Szermiercze mistrzostwo świata w szabli zdobył Francuz Levasseur, który uzyskał sześć zwycięstw przy jednej porażce. Drugie i trzecie miejsce zajęli Włosi: Pinton i Dare.

Jak wiadomo, mistrzostwa świata w roku bieżącym były rozegrane w Monte Carlo bez udziału reprezentantów krajów demokracji ludowej.

*

Tzw. mistrzostwa piłkarskie świata, w roku bieżącym rozgrywane w Brazylii zostały zakończone. Bilans tego cyrku piłkarskiego najlepiej charakteryzuje atmosferę mistrzostw. Nie licząc zranień i kontuzji graczy spowodowanych ostrą grą, dziewięciu widzów zostało zabitych, czterech ciężko rannych i dwustu pięćdziesięciu czterech rannych. Przyczyną ofiar wśród ludzi była ostra postawa policji wobec wszystkich tych, którzy mieli za mało pieniędzy aby kupić bilet wstępu.

*

Międzypaństwowy mecz zapaśniczy Rumunia — Bułgaria zakończył się wynikiem remisowym 4:4. (D)

Z notatnika

Co dał Czyn Lipcowy

Za wcześnie jest jeszcze pisać o wartości wszystkich zobowiązań zrealizowanych przez białostocki świat pracy.

Jednakże już dziś możemy stwierdzić, że — oprócz milionowych oszczędności — Czyn Lipcowy dowiódł, że białostocka klasa robotnicza potrafi zwycięsko walczyć o zwiększenie produkcji, że zawsze zdolna jest ona do nowych osiągnięć.

Włókniarze białostoccy, którzy mają poza sobą niejeden sukces, pokazali, że Święto Odrodzenia potrafiło zmobilizować ich do nowych wysiłków produkcyjnych.

Tkacze oddziału nr 5 Białostockich Zakładów Przemysłu Wełnianego im. Sierżana wykonali dodatkowo w Czynie Lipcowym ponad 1,5 miliona rzutów.

Załoga oddziału nr 2 tychże zakładów zrealizowała zobowiązanie lipcowe na 12 dni przed terminem. Tkacze tego oddziału dali 903 tys. dodatkowych rzutów.

Robotnicy elektrowni białostockiej w wyniku wykonania zobowiązań lipcowych zaoszczędzili blisko 500 tys. zł, a oszczędności uzyskane przez załogę Państwowej Fabryki Uchwytów i Przyrządów w Białymstoku wyrażają się sumą przeszło 200 tys. zł.

Przykład robotników przemysłowych odbił się szerokim echem wśród robotników rolnych zatrudnionych w zespołach PGR.

Dołożyli oni starań, ażeby jak najszybciej zebrać plony, i w wielu wypadkach ułatwili sobie pracę przez wprowadzenie pomysłów racjonalizatorskich.

W wielu gospodarstwach poczyniono duże oszczędności wykonując gospodarczym sposobem naprawy narzędzi i maszyn.

W gospodarstwie Stoźne (zespół Cichy, pow. olecki) sami robotnicy wykonali listewki do fartuchów przy snopowiązałkach i zaoszczędzili dzięki temu 200 tys. zł.

Wielu robotników z gospodarstw państwowych na własną rękę podjęło remonty maszyn rolniczych.

Wyróżnił się wśród nich Stanisław Zuwolski z zespołu PGR w Ełku, który sam wyremontował młockarnię, 4 silniki do traktorów, 4 talerzówki, 5 pługów traktorowych, 6 żniwiarek, 2 snopowiązałki, lokomobilę i 5 kosiarek, przy czym 2 z nich zakwalifikowano przed tym na złom.

Wartość tych remontów oblicza się na około 700 tys. zł.

Typowym przykładem, jak 6-ta rocznica Manifestu Lipcowego zmobilizowała całe społeczeństwo Białostoczyzny do nowych wysiłków w realizacji Planu 6-letniego, są wyniki osiągnięte przez Ludwika Grudowicza, robotnika w gospodarstwie Mikicin (zespół PGR Knyszyn).

Grudowicz mający 70 lat, kosił dziennie 70 arów trawy. Jest to najlepszy wynik w Białostoczyźnie.

Jeden z włókniarzy białostockich Herman Majer, który w Czynie Lipcowym wykonywał 75 tys. rzutów na dwóch warsztatach powiedział:

„Tysiące metrów wyprodukowanych dodatkowo tkanin — to najlepszy dowód, iż włókniarze białostocczyzny rozumieją w pełni, że coraz wydajniejszą pracą stwarzają coraz szersze podstawy dobrobytu w kraju a zarazem wzmacniają bezpieczeństwo państwa i światowy obóz pokoju".

Rozwój woj. białostockiego w Planie 6-letnim

Interesująca wystawa na Rynku Kościuszki w Białymstoku

Rynek Kościuszki w Białymstoku, gdzie otwarta została w przededniu Święta Lipcowego wystawa obrazująca rozwój woj. białostockiego w Planie 6-letnim, przewija się codziennie tłum ludzi. Robotnicy, chłopi, pracownicy umysłowi i młodzież z zainteresowaniem oglądają ustawione na placu maszyny, tablice z fotografiami przodowników pracy, racjonalizatorów i nowatorów, oraz wielkie plansze obrazujące potężny wzrost produkcji przemysłowej i rolnej.

Wymowa cyfr jest wielka.

W ciągu 6 lat Białostoczyzna z województwa wybitnie rolniczego przekształci się w okręg rolniczo-przemysłowy.

Ilość zakładów przemysłowych wzrośnie w porównaniu z rokiem 1949 trzy i pół krotnie. Szczególnie rozwinie się przemysł uspołeczniony. Wartość produkcji tego przemysłu będzie w 1955 r. prawie sześciokrotnie większa niż w końcu planu 3-letniego.

Mechanizacja rolnictwa

W Planie 6-letnim w dużym stopniu zmechanizowana zostanie gospodarka rolna. Na polach województwa białostockiego pracować będzie w końcu Planu 6-letniego 2446 traktorów. Będzie to olbrzymie osiągnięcie, jeśli weźmiemy pod uwagę, że przed wojną ani jeden traktor nie obsługiwał gospodarstw chłopskich, a w chwili obecnej obsługuje je 366.

Ilość innych maszyn rolniczych wzrośnie 4-krotnie a zużycie nawozów sztucznych trzy i pół krotnie.

Rozwinie się także gospodarka hodowlana, rybna i leśna.

Mechanizacja rolnictwa, umożliwi i przyspieszy przejście podstawowej masy chłopów na tory gospodarki socjalistycznej.

Rozwój kultury i oświaty

Jeden z działów wystawy omawia sprawę rozwoju szkolnictwa ogólnokształcącego i zawodowego. Ilość szkół zawodowych w ciągu 6-lecia wzrośnie z 80 do 93, a szkół ogólnokształcących z 1290 do 1439. Nadto istniejące obecnie szkoły zostaną poważnie rozbudowane.

Do szybkiego upowszechnienia kultury i oświaty przyczyni się również rozbudowa sieci świetlic, kin stałych i bibliotek oraz radiofonizacja wsi. Ilość świetlic wzrośnie ponad trzy i pół krotnie. Ilość bibliotek wzrośnie z 825 do 1421 a punktów bibliotecznych z 1480 do 2640.

Kin stałych mamy w tej chwili w województwie białostockim 15, a w końcu Planu 6-letniego będziemy ich mieć 217.

Ilość zradiofonizowanych gromad wzrośnie ze 133 do 855.

Troska o matkę i dziecko

Wyrazem troski państwa o kobiety pracujące i dzieci, jest fakt, że w ciągu 6 lat uruchomionych zostanie w Białostoczyźnie 168 nowych przedszkoli, w których znajdzie troskliwą opiekę ponad 11 tys. dzieci. Łącznie w 1955 roku będziemy mieć 289 przedszkoli, obejmujących ponad 16 tys. dzieci. Powstanie także wiele nowych żłobków, domów matki i dziecka itp.

Kilka plansz na wystawie poświęconych jest sprawie lecznictwa. Mówią one o przeszło 2-krotnym wzroście ośrodków zdrowia, o znacznym powiększeniu ilości łóżek szpitalnych i o wzroście ilości lekarzy.

Przodownicy i racjonalizatorzy pracy

Wystawa białostocka zorganizowana pod hasłem „Wspólnymi siłami wykonamy Plan 6-letni", uzmysławia ogrom zadań stojących przed społeczeństwem białostockim w najbliższym sześcioleciu. Wykonanie tych zadań wymaga od każdego robotnika, chłopa i pracownika umysłowego zwiększenia wydajności pracy.

Nic więc dziwnego, że na wystawie tyle miejsca poświęcono przodownikom, racjonalizatorom i nowatorom. Ich fotografie i opisy ich osiągnięć w pierwszym półroczu pierwszego roku Planu 6-letniego, świadczą, że Białostoczyzna potrafi znaleźć odpowiednie kadry do realizacji stojących przed nią zadań.

(jg.)

O bezpieczeństwo i higienę pracy w białostockiej drukarni

Dyrekcja Olsztyńskiego Zjednoczenia Zakładów Graficznych powinna zainteresować się potrzebami pracowników

W dużym, dwupiętrowym domu przy ul. Malmeda mieści się białostocki oddział Olsztyńskich Zakładów Graficznych. Na pierwszym piętrze znajduje się zecernia.

Przy jednym z wieloszufladowych stolików pracuje Franciszek Wierzbicki.

Pracuje on jako zecer już od 48 lat i dobrze zna swój zawód.

Stary zecer opowiada:

— Rozpocząłem pracę w drukarni, będąc kilkunastoletnim chłopcem. Wówczas składaliśmy czcionki wyłącznie ręcznie. Dzisiejsze urządzenia techniczne nie zmiernie ułatwiają drukarzowi pracę. Mimo, że jestem dosyć stary, pracuję nie gorzej od młodych.

Ob. Wierzbicki wyrabia 150 procent normy.

Obok niego pracuje najmłodszy — 21-letni robotnik zecerni Stanisław Kasprzak. Młody wiek nie przeszkadza mu wydajnie pracować zawodowo, jednocześnie pełnić obowiązki przewodniczącego Rady Zakładowej.

— Źle przedstawia się u nas — stwierdza młody zecer — higiena pracy.

Już przy wejściu do zecerni odczuwa się charakterystyczną, duszącą woń wydzielaną przez stop, z którego zrobione są czcionki.

— Konieczne jest zainstalowanie u nas wentylatorów — mówi ob. Kasprzak. — Wysłaliśmy już dawno zapotrzebowanie na te urządzenia do naszych władz nadrzędnych w Olsztynie, niestety nasze apele o podniesienie higieny pracy nie odniosły żadnego skutku. U nas jest jeszcze znośnie. Natomiast w dziale linotypów, gdzie stop antymonu, cyny i ołowiu stale znajduje się w stanie ciekłym i wydziela szkodliwe wyziewy, brak wentylacji jest nie do zniesienia.

Zecer Władysław Buzun składa właśnie ogłoszenie o przyjęciu kandydatów do jednej ze szkół zawodowych. I on również skarży się na warunki pracy.

Pracując tutaj w dusznej atmosferze — mówi on — odczuwamy ciągle pragnienie, a nie mamy nawet przegotowanej wody.

Ob. Buzun w dalszej rozmowie stwierdza:

— Nie mamy również lekarza, któryby kontrolował nasz stan zdrowia.

Częste badania lekarskie są u nas konieczne ze względu na zagrażającą wszystkim grafikom chorobę zawodową — ołowicę.

— Przed trzema miesiącami byliśmy badani w Ambulatorium U. S. Dotychczas nie otrzymaliśmy wyników badania.

W maszynowni na parterze pracuje Czesław Ostaszewski. Odnajdujemy go wśród wielu łoskoczących rytmicznie maszyn. Obsługuje on automatyczną maszynę drukarską, niedawno sprowadzoną z Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Ob. Ostaszewski, nie zatrzymując maszyny, powiada:

— Jedną z najbardziej dotkliwych bolączek mojej pracy jest niehonorowanie przez zakład naszej umowy zbiorowej. Normy u nas są dla wszystkich jednakowe bez względu na rodzaj pracy. Roboty precyzyjne, wielokolorowe itd. wymagają przecież większego wysiłku i dłuższego czasu. Nasze normy oparte są na ilości dobrze wykonanych egzemplarzy, bez uwzględnienia rodzaju pracy. Umowa zbiorowa przewiduje natomiast inne normy dla grafików wykonujących roboty specjalne.

To samo stwierdza krajacz drukarni ob. Pietraszko — przodownik pracy, wyrabiający 162 proc. normy.

— Moja norma nie uwzględnia rodzaju papieru. Codziennie muszę przeciąć i wyrównać kilkanaście tysięcy ark. druku. Drukujemy również na kartonie i muszę wówczas przecinać tę samą ilość arkuszy kartonu, co często przechodzi moje siły.

Okazuje się, że dyrekcja zakładu kilkakrotnie interweniowała w sprawie właściwego wynagrodzenia za wykonaną jednostkę w Olsztyńskim Zjednoczeniu Zakładów Graficznych. Interwencje te nie rozstrzygnęły dotychczas zagadnienia norm.

Z rozmów z innymi robotnikami dowiadujemy się jakie są przyczyny hamujące rozwój współzawodnictwa.

Początkowo robotnicy systematycznie przekraczali normy. Jednak dyrekcja Zjednoczenia w Olsztynie nie spieszyła się z premiowaniem wybitniejszych przodowników. Chociaż są na ten cel fundusze.

Wysyłane co miesiąc wykazy przodowników pracy są zwyczajną formalnością, gdyż zarząd traktuje białostockich drukarzy po macoszemu. Na wysłany w maju wykaz wybitnych przodowników pracy, zarząd w Olsztynie zareagował dopiero po 3 m-cach, premiując zaledwie 1 osobę.

Podobnie źle przedstawia się polityka kadr w zakładzie. Mimo braku fachowców zaledwie jeden robotnik awansował na kierownika maszynowni, podczas gdy wielu doświadczonych i ofiarnie pracujących ludzi dotychczas nie wykorzystano.

Wierzbicki Franciszek powinien już dawno szkolić zecerski narybek. Podobnie na awans społeczny zasługuje ob. Buzun, a przykładów takich można przytoczyć wiele.

Dyrekcja Zjednoczenia w Olsztynie winna zmienić swój stosunek do swojej placówki w Białymstoku. Powinna ona zbliżyć się do życia i potrzeb białostockich poligrafików. Najwyższy już czas, ażeby zbiurokratyzowany zarząd zakładów obudził się ze snu.

JERZY SZPERKOWICZ

Echa naszych interwencji

PKP odpowiada

W związku z notatką w 165 numerze „Trybuny Ludu" z dnia 22 ub. m-ca, pt. „Paląca sprawa", otrzymaliśmy wyjaśnienie Dyr. Okr. Kolei Państwowych w Olsztynie. DOKP informuje nas, że sprawa zmiany rozkładu jazdy pociągów podmiejskich dowożących pasażerów do pracy i z powrotem będzie przedmiotem obrad na konferencji, która odbędzie się w bież. miesiącu.

Kierowcy PKS — pouczeni

W odpowiedzi na zamieszczoną w „Trybunie Ludu" z dnia 20 bm. korespondencję pt. „Pod adresem PKS" otrzymaliśmy wyjaśnienie Ekspozytury PKS w Białymstoku, w którym czytamy m. innymi:

„Personel służby ruchu, tj. kierowcy i konduktorzy zostali pouczeni o konieczności bezwarunkowego zatrzymywania autobusów na wszystkich przystankach.

Ekspozytura PKS w Białymstoku prosi o poinformowanie czytelników, że samowola kierowców i konduktorów, którzy pomijają przy stanki będzie z całą surowością karana."

Ze sportu

Mistrzostwa BOZTS

W połowie m-ca września rozpoczną się rozgrywki w tenisie stołowym o mistrzostwo drużynowe Białostockiego Okr. Zw. Tenisa Stołowego w klasie A, B i C. Termin zgłaszania zespołów do rozgrywek upływa z dniem 15 sierpnia br.

Sukces kolneńskiego „Ogniwa"

W wyniku przeprowadzonych rozgrywek w piłce nożnej i siatkowej, puchar Prezydium PRN w Kolnie otrzymało koło sportowe „Ogniwo" przy PRZZ.

W finale spotkań wygrało ono w piłkę nożną z „Gwardią" 8:1 (3:0) i w siatkówce z LZS — Wincenty 2:0 (15:7, 15:2).

H. SZCZĘSNY
korespondent sportowy

Korespondenci z województwa piszą:

Niezabezpieczony sklep

Sklep Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Filipowie nie posiada okiennic i krat w oknach, mimo, że magazynowane są tam tekstylia i inne wartościowe materiały. Zarząd tej Spółdzielni nie postarał się o należyte zabezpieczenie towarów przed kradzieżą. Powinien on jak najprędzej usunąć te niedociągnięcie.

M. KOŚCIUCH

Świetlica bez sprzętu

W Spółdzielni produkcyjnej w Stradunach znajduje się lokal przeznaczony na świetlicę, którą powinien opiekować się Zarząd PowiatowyZSCh w Ełku. Mimo wielu obietnic, ZP ZSCh nie wywiązał się ze swych obowiązków.

Spółdzielnia w Stradunach powinna jak najszybciej otrzymać sprzęt do swej świetlicy.

ROSŁAN

Brak garażu na poczcie

Urząd Pocztowy w Sokółce posiada samochodowy ambulans. Ze wzgledu na brak odpowiedniego pomieszczenia, samochód ten garażuje pod gołym niebem, często na deszczu, ulegając w ten sposób szybkiemu niszczeniu. Niedbalstwo takie powinno być ukarane, a garaż należy wybudować.

J. SAWIŃSKI

Jak długo mają czekać na podpisanie umowy?

W Szudziałowie, pow. sokólskiego znajduje się cegielnia zatrudniająca 30 robotników. Pracują oni od kwietnia br. i do dziś jeszcze nie podpisano z nimi umowy zbiorowej. Wypłaty dostają w formie zaliczek.

Ten stan rzeczy powoduje zniechęcenie robotników i odbija się ujemnie na wykonaniu planów produkcyjnych.

Robotnicy od dawna domagają się podpisania i honorowania umowy zbiorowej jednak, jak dotąd, sprawa kończy się na obiecankach.

Czas już najwyższy położyć kres temu niedbalstwu.

Związek Zawodowy Prac. Budowlanych, Ceramiki i Pokrewnych Zawodów oraz administracja zakładu muszą niezwłocznie zainteresować się tym stanem rzeczy.

J. CHOMIK

Awanse białostockiej młodzieży robotniczej

Czyn Lipcowy zrodził nowych przodowników pracy

22 lipca był dniem, w którym młodzież robotnicza województwa białostockiego zbilansowała swój wysiłek pracy. Wysiłek ten nie poszedł na marne. Z wielkiej rzeszy robotników Białostoczyzny na czoło wysunęło się wielu przodowników racjonalizatorów i nowatorów spośród członków ZMP.

Spośród przodowników Oddziału Mechanicznego PKP w Białymstoku wysunął się na czoło Stanisław Adamowicz. Jako uczestnik młodzieżowego wyścigu pracy osiągnął on 207 proc. normy. Adamowicz mówi:

— Ambicją moją jest osiągnięcie 250 proc. normy, bo wzmożenie wydajności pracy to ważny czynnik przy budowaniu podstaw socjalizmu.

Stanisław Adamowicz otrzymał odznakę przodownika pracy.

Brygada młodzieżowa Józefa Najmana w Roszarni Lnu i Konopi w Bielsku - Podlaskim wykonała w Czynie Lipcowym 139 proc. normy produkcyjnej. W brygadzie wyróżniła się Maria Lewczuk.

Inna brygada młodzieżowa przy Roszarni Lnu i Konopi w Bielsku - Podlaskim wykonała 138 proc. normy. W brygadzie wyróżniły się: Lidia Buzyńska, Irena Gromczewska, i Olga Niczyporuk. Wszystkie one są członkiniami ZMP.

Młody przodownik pracy w BZPW Oddział Nr 2 w Białymstoku, Jan Jurczak dzięki wytężonej pracy zasłużył na awans.

Został on powołany do pracy w ORZZ, jako instruktor młodzieżowy.

Obecny kierownik referatu współzawodnictwa w elektrowni białostockiej — to Kazimierz Woroszyło, jeden z czołowych monterów tej placówki. Potrafił on tak rozplanować swoją pracę, że podniósł wykonanie normy do 164 proc.

Robotnicy elektrowni znają dawnego montera, który chętnie dzieli się z nimi swym doświadczeniem i pomaga pokonywać trudności w pracy.

W 6-tą rocznicę Manifestu PKWN K. Woroszyło otrzymał odznakę przodownika pracy.

K. Leszczyński

Obrady MRN w Ełku

Druga z kolei sesja Miejskiej Rady Narodowej w Ełku odbyła się pod przewodnictwem tow. Roginiewicza. Po wycofaniu radnego ob. J. Assanowicza, zgłoszono 3 nowych radnych: ob. ob. Motkowską, Daszkiewicza i Witaskiego.

Rada wysłuchała sprawozdania przewodniczącego Prezydium tow. Czyżewskiego z działalności MRN za ub. miesiąc.

W tym czasie Prezydium uzyskało nową siedzibę, zakupiło tabor dla Komunalnego Przedsiębiorstwa Remont.-Bud., przeprowadziło remont miejskich budynków gospodarczych i dalsze remonty mieszkań z Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej.

Prezydium opracowało również projekt urządzenia ogródka jordanowskiego; część związanych z tym robót wykonana będzie jeszcze w bież. roku.

Z dalszych prac wymienić należy: przyspieszenie remontu lokali szkolnych oraz usprawnienie akcji oczyszczania miasta.

W ciągu miesięcznego okresu urzędowania Prezydium MRN, załatwione zostały 42 sprawy mieszkaniowe oraz uzyskano mieszkania dla pracowników Zarządu Okr. PGR, który w najbliższym czasie ma się przenieść z Białegostoku do Ełku. Przeprowadzono wreszcie szereg robót rozbiórkowych, tam gdzie mury groziły zawaleniem.

Wśród sprawozdań poszczególnych komisji miejskich, najobszerniejszą dyskusję wywołało sprawozdanie mgr. Jacewicza, przewodn. komisji sanitarnej. Radni stanęli na stanowisku, że mimo poczynionych wysiłków, miasto jest jeszcze dalekie od zadowalającego stanu sanitarno-porządkowego. Chodziło tu głównie o złą organizację wywozu śmieci, brak śmietników na niektórych posesjach, niedostateczną kontrolę strychów z punktu widzenia bezpieczeństwa ogniowego, antysanitarny stan ulic prowadzących do jeziora itp.

Po wysłuchaniu sprawozdań i przeprowadzeniu dyskusji Rada powołała do życia nowe komisje: Finansowo - Budżetową, Drogową, Zdrowia, Pracy i Pomocy Społecznej, Oświatową i Kulturalną, oraz Urządzenia Osiedli.

W końcu Rada postanowiła przekazać do użytku ZMP, SP i ZHP budynek znajdujący się w pobliżu dworca, zajmowany dotychczas przez Zw. Zaw. Kolejarzy. Zw. Kolejarzy otrzyma nowe pomieszczenie w gmachu PRZZ. (Zet.)

Z życia partii

Odprawa instruktorów personalnych w Białymstoku

26 bm. w Komitecie Wojewódzkim PZPR w Białymstoku odbyła się odprawa instruktorów personalnych ze wszystkich komitetów powiatowych. Głównym tematem odprawy była sprawa doboru właściwych kandydatów do Woj. Szkoły Partyjnej.

Składane sprawozdania i dyskusja wykazały, że sprawą tą żyją wszystkie organizacje partyjne.

Na przyszłym turnusie zwiększy się dwukrotnie liczba kursantów.

Drugim ważnym zagadnieniem było omówienie spółdzielczości produkcyjnej i roli Wydziałów Personalnych w realizacji tego zagadnienia.

W Wojewódzkiej Szkole Partyjnej w Dojlidach, koło Białegostoku, zakończył się 17-ty z kolei 3-miesięczny turnus szkolenia politycznego.

Na uroczystość zakończenia turnusu przybył przedstawiciel KC PZPR, tow. Orłowski. Z ogólnej liczby 67 absolwentów — 51 zasili kadry aparatu partyjnego. W nauce szczególnie wyróżnili się tow. tow.: Gajewski, Kowalewski, Januszewski i Kozłowski.

Nauka na następnym kursie rozpocznie się we wrześniu br. Kurs ten trwać będzie 5 miesięcy.

ZMP-owcy z CSMJ usprawnią pracę barów mlecznych

Onegdaj odbyło się zebranie zakładowego Zarządu ZMP przy białostockim oddziale CSMJ. Tematem obrad było usprawnienie pracy handlowych placówek tej instytucji.

Aktyw ZMP-owski postanowił położyć kres niekończącym się narzekaniom i skargom klienteli sklepów nabiałowych na mało sprawną obsługę. Zetempowcy zorganizowali pierwszą w swym zakładzie pracy młodzieżową brygadę, która będzie obsługiwała Bar Mleczny Nr 1 przy ul. Stalina 20. Brygada ta składa się z 6 aktywistek ZMP. W skład jej wchodzą: Janina Bykowska, Władysława Mikołajczyk, Zofia Rutkowska i Janina Jajo. W najbliższych dniach młodzieżowa brygada przystąpi do pracy. (jes)

Gmina Kuźnica nie dba o urządzenia przeciwpożarowe

Władze miejskie w Sokółce przeprowadziły kontrolę bezpieczeństwa przeciwpożarowego wielu budynków. Stwierdzono, że wiele posesji nie posiada nawet prymitywnego zabezpieczenia przeciwpożarowego.

Nie lepiej przedstawia się sytuacja na wsi sokólskiej. W wyniku przeprowadzonej kontroli ukarano kilku gospodarzy grzywnami.

Najwięcej protokółów za nieprzestrzeganie przepisów przeciwpożarowych spisano w gminie Kuźnica. Częsta kontrola przyczyni się na pewno do zmniejszenia ilości pożarów.

W powiecie sokólskim zanotowano w 1 półroczu ponad 50 wypadków pożarów.

J. Sawiński

W kilku wierszach

NOWA PLACÓWKA MLECZARSKA

FILIPÓW ((Kor. wł.) We wsi Zusno, gm. Filipów powstaje filia sokólskiej Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskiej. Lokal na ten cel ofiarował mieszkaniec Zusna ob. Drobiszewski, a potrzebne urządzenia techniczne dostarczyła CSMJ w Suwałkach.

M. K.

MIASTO WSI

WYS. MAZOWIECKIE (Kor. wł.) W ramach łączności miasta ze wsią ekipa Zw. Zaw. Kolejarzy z Łap wyjechała do wsi Mazury. We wsi urządzono pokazy sportowe. Wieczorem odbyły się występy artystyczne. Na przedstawienie przybyli niemal wszyscy mieszkańcy wsi. Ludność podejmowała serdecznie robotników.

E. F.

RADIO

PIĄTEK 28 LIPCA

Program I na falach: 1321,6, 467,1, 366,7, 278, 238,3, 230,1, 219,5, 249, 202,2, 199,7 m.

Program dnia 7.05 Sygnał czasu, 5.03 wiadomości, 5.05, 6.00, 6.45, 8.00, 5.00 Początek audycji, 5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert dla świata pracy, 6.05, 7.10 Gimnastyka, 7.20 Muzyka.

Program I na fali 1321,6 m.

Program dnia 8.05 na jutro 23.10. Sygnał czasu 11.57, wiadomości 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

8.30 Aud. dla szkolnych obozów wczasowych, 8.50 Muzyka radziecka, 9.35 Skrzynka PCK, 9.50 Muzyka, 10.10 Aud dla przedszkoli, 10.30 Przerwa, 11.15 „Syn ludu" fragm. autobiografii Maurice Thoreza, 11.35 Miniatury fortepianowe fińskich kompozytorów w wyk. Łoboza, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Na swoją nutę, 13.15 Przerwa, 16.20 Kompozytor Tygodnia — Jan Sebastian Bach, 17.00 Poradnik językowy, 17.15 Kameralna muzyka polska, 17.50 Aud. dla świetlic młodzieżowych, 17.45 Z kraju i ze świata, 18.00 Muzyka, 18.20 Aud. literacka, 18.40 Arie operowe w wyk. Bregy, 19.00 Muzyka, 19.15 „Pustki w kieszeni" — sztuchowisko wg Turgeniewa, 19.41 Muzyka, 20.40 Ulubione melodie, 21.15 Aud dla wsi, 21.30 Rezerwa, 22.00 Ze śpiewników Moniuszki, 22.50 Gra Zespół Orzechowskiego, 23.15 Koncert utworów Edwarda Lalo, 24.00 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 366,7 m.

Program dnia 13.25, na jutro 23.10, Wiadomości 16.00, 20.00, 23.00, 13.30 Koncert pod dyr. Górzyńskiego, 14.00 Radiokronika, 14.15 „Tańce symfoniczne", 14.55 Aud. oświatowa, 15.10 „Muzyka staropolska", 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 15.50 Muzyka, 16.20 Dziennik warszawski, 16.40 Muzyka, 17.00 Koncert dla przodowników pracy, 17.45 Aud. literacka, 18.15 Mozaika piosenek, 18.30 Muzyka fortepianowa, 18.45 Szpilki, 19.00 Jan Sebastian Bach, 20.40 „Obrazki wiejskie", 21.00 Recital organowy, 21.20 Rezerwa, 22.15 Koncert, 23.15 Koncert utworów Edwarda Lalo, 24.00 Hymn i koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Jorge Amado

5)

ALBANIA RADOSNA

Przed paru dniami wpadł mi w ręce plik gazet brazylijskich — dzienników reakcyjnych subsydiowanych przez imperializm amerykański. Znalazłem w nich wciąż powtarzające się, wciąż jednakowo bezmyślne i brudne kalumnie rzucane na Związek Radziecki i demokracje ludowe.

Podobnie jak ścigany złodziej, który ucieka krzycząc „łapać złodzieja", tak zdemaskowani przez światowy ruch pokoju imperialiści krzyczą na łamach swojej prasy, że ZSRR, że demokracje ludowe przygotowują wojnę i sprzeciwiają się utrwaleniu pokoju.

W tych, ostatnio przeze mnie czytanych gazetach, znalazłem wiadomości o prowokacjach greckich i jugosłowiańskich na granicach Albanii, z tą różnicą jednak, że potraktowano je jako napaści ze stron. oddziałów albańskich.

Dzienniki reakcyjne nie wstydzą się posądzać Albanię o zaborcze zamiary, obwiniać ją o hańbiącą działalność tak znamienną dla panów z Wall Street. To kłamstwo szyte grubymi niciami wzbudza tylko śmiech wszystkich tych, którzy znają rzeczywisty przebieg wypadków. Jedno spojrzenie na mapę wyjaśnia cały nonsens tych podejrzeń.

Niestety ta zaprzedana prasa przenika do tysięcy domów, i nieraz stanowi jedyne źródło informacji dla tysięcy ludzi uczciwych, lecz dalekich od zrozumienia i poznania istotnych motorów polityki.

I dlatego trzeba wciąż powtarzać prawdę, powtarzać ją aż do zachłyśnięcia się — chociaż nam wydaje się ona bardzo prostą i jasną. Albania może pragnąć tylko pokoju, a nie wojny, bo tylko pokój niesie zwycięstwo jej rządowi i jej narodowi. Prawda ta odnosi się zarówno do Albanii jak i do pozostałych demokracji ludowych i Związku Radzieckiego. Pragnienie pokoju nie oznacza obawy przed klęską w wypadku, gdyby imperializm wyciągnął ostateczne konsekwencje ze swych kryminalistycznych posunięć. Przeciwnie, pragnienie pokoju rodzi się ze zrozumienia niezwyciężonej siły świata socjalistycznego i z pewności, że władza socjalistyczna posiada przewagę nad kapitalistyczną...

Nie tylko na uroczystym Zgromadzeniu Ludowym Albanii czułem pragnienie pokoju przenikające naród albański, jako rzecz konkretną niemalże dotykalną. Odczuwałem to wszędzie, na Kongresie Pokoju, na wiecach w Tiranie i w miastach prowincjonalnych — podczas licznych rozmów z Albańczykami z różnych sfer.

Nawet tej pierwszej nocy w Tiranie, kiedy wczesna śródziemnomorska wiosna kazała mi bez celu błądzić ulicami miasta, usłyszałem pewne zdanie — wystarczające jako dowód, czym jest pokój dla Albanii. Jeden z towarzyszących mi Albańczyków, gdy weszliśmy w zaułek najbiedniejszej, staromiejskiej dzielnicy, zwrócił się do mnie:

— Jeśli powrócisz tu za pięć lat, zapewniam cię, że nie ujrzysz ani jednego brzydkiego domu. Stare miasto całkowicie zmieni swe oblicze. Będzie ono jeszcze piękniejsze od nowoczesnej dzielnicy Tirany.

I dodał po chwili milczenia:

— Jeśli wygramy bitwę o pokój, jeśli wojna nie zatrzyma naszej pracy...

Jeśli wygramy bitwę o pokój... W nas, zwolenników pokoju z całego świata wierzą Albańczycy. Wciąż posuwają się naprzód w budowie socjalizmu w przekonaniu, że światowy ruch pokoju siłą swą osiągnie ostateczne zwycięstwo nad podżegaczami wojennymi.

Kiedy chcę uzmysłowić sobie odpowiedzialność, jaka ciąży na barkach narodów w tej dramatycznej chwili dziejowej, myślę o Albanii, o ludzie albańskim pochłoniętym wysiłkiem budowy. Myślę o robotnikach z fabryki „Enver", o robotnikach wznoszących kombinat tekstylny „Stalin", o tych, którzy zakładają szyny kolei żelaznej, o poecie Alexis Caci, piszącym poemat dla swego nowonarodzonego syna.

Jesteśmy również odpowiedzialni za bezpieczeństwo ich pracy, za trwanie ich rozwoju; to wszystko jest w naszych rękach, w rękach narodów świata jest szczęście narodu albańskiego. Zawsze, ilekroć o tym myślę, czuję potrzebę uczynienia czegoś na rzecz pokoju.

Na pierwszym posiedzeniu Narodowego Kongresu Obrońców Pokoju Albanii Monol Konomi, przewodniczący albańskiego Komitetu Pokoju tak scharakteryzował w swoim sprawozdaniu sytuację: „Walka o pokój naszego narodu jest fragmentem walki prowadzonej przez setki milionów ludzi zarówno wolnych jak i uciskanych. Wiąże się ona nierozerwalnie z walką ludów ZSRR i demokracji ludowych, narodów Francji, Włoch, narodów Ameryki Łacińskiej i Afryki, Chin, Vietnamu, Malajów, Indonezji, Birmy, i wielu innych... Walka naszego małego, lecz wolnego narodu jest częścią wielkiej ofensywy, którą narody wszczęły przeciw polityce agresji i planom gnębicieli: imperializmu anglo-amerykańskiego, grup finansjery, militaryzmu z Waszyngtonu i Londynu, przeciw prowokatorom wojennym i ich siłom zamaskowanym. I dorzucił: „Walka o pokój objęła cały nasz kraj, ponieważ naród pragnie osiągnąć nowe sukcesy na drodze swego rozwoju i postępu, ponieważ naród nasz nie chce powrotu do ciemnej przeszłości, do reakcji i faszyzmu. Nasi robotnicy kochają pokój i walczą przeciw podżegaczom wojennym, ponieważ są oni dziś wolni od ucisku i wyzysku, ponieważ są oni panami kopalń i fabryk, ponieważ sami kierują swoją pracą. Nasi chłopi kochają pokój i walczą w jego obronie, ponieważ ziemia i owoce ich pracy nie należą już do bejów i agów, żyjących kiedyś kosztem wysiłków ludu. Przeciwnie — ziemia i jej plony należą do chłopów. Nasze kobiety kochają pokój i zwalczają tych, którzy przeciw niemu występują. Nie chcą one, aby kraj ponownie okrył się żałobą, nie chcą nowych cierpień, nie chcą rozstawać się ze swymi synami, mężami i braćmi. Tak wiele przecierpiały, tyle łez wylały w ciągu drugiej Wojny Światowej. Nasza młodzież kocha pokój i broni go. Chłopcy i dziewczęta nowej Albanii uzyskali wszelkie możliwości rozwoju swych zdolności intelektualnych. Dziś przygotowują szczęśliwą przyszłość dla siebie i swych rodzin.

„W tej walce przeciw wrogom pokoju — zakończył — zwycięstwo i przyszłość należą do nas, należą do ludzkości postępowej, bo sprawa nasza jest słuszna".

(C. d. n.)

TRYBUNA LUDU
Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje Komitet
Nakładem R. S. W. „Prasa"
Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego
Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział miejski 8-71-82. Dział gospodarczy 7-36-10. Kierownik działu gospodarczego 8-64-78. Kierownik działu partyjnego 7-34-30. Centrala: 8-82-26, 8-51-04; 7-01-00, 8-57-62.
Telefony nocne: Sekretariat 8-82-28. Dział gospodarczy 8-51-64. Redaktor Nocny 7-01-21. Redaktor Techniczny 8-57-62. Dział depesz 7-01-22.
Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" Oddział Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16.
Prenumerata miesięczna w kraju zł 150 —, prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres, partyjna zł 75 —, zagraniczna zł 300 —.
Konto PKO — Nr I-14009.
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.
Administracja: Warszawa, ul. Złota 9, tel. 8-29-84.
Kolportaż: tel 8-71-80 Biuro Reklam i Ogłoszeń 8-50-23.
Druk Zakłady Poligraficzne Domu Słowa Polskiego
T-11000

Czytelnicy i korespondenci piszą

Wczasowicze skarżą się na warunki w domu wypoczynkowym „Sokół"

W dniu 4 lipca przyjechaliśmy do Rościszewa pow. Dzierżoniów na wczasy do domu wypoczynkowego „Sokół". Na punkt rozdzielczy przybyliśmy o godz. 6.30, wszyscy zmęczeni całonocną jazdą. Kancelarię domu zastaliśmy zamkniętą, gdyż kierownik śpi do godz. 8-ej, a służba boi się go obudzić. Musieliśmy więc czekać do 8-ej. Po przybyciu kierownika poprowadzono nas do domu wypoczynkowego, w którym warunki higieniczne pozostawiały wiele do życzenia. Na 24 pokoje jest tylko jedna ubikacja, gdyż druga jest zamknięta z powodu uszkodzenia. Wodę do mycia trzeba przynosić z podwórka.

Kilka słów chcielibyśmy także napisać o wyżywieniu:

Kartofle podawane do obiadu były z reguły stare. Zupy niesmaczne. Jedzenia było za mało. Jeżeli dla nas dorosłych mogło z biedą wystarczyć, to młodzież żeby otrzymywać dodatkowe jedzenie pomagała w kuchni obierać kartofle.

Przy niedostatecznym wyżywieniu zaobserwowaliśmy fakt spalenia pół worka zepsutego mięsa, oraz kilkanaście kilo kiełbasy, nie nadającej się już do użytku. W magazynie był jeszcze większy zapas — delikatnie mówiąc — nie pachnących kartofli.

Kiedy jeden z wczasowiczów zwrócił się z żalami do kierownika, ten w odpowiedzi arogancko powiedział, że jak się komu nie podoba to może wyjechać.

Wszystkie te niedociągnięcia były powodem, że wczasowicze po paru dniach pobytu wyjeżdżali.

STEFAN BUDZISZ

Starosta Domu Wypoczynkowego „Sokół"

następuje 20 podpisów wczasowiczów.

Pożądane by było, aby sprawą domu wypoczynkowego „Sokół" zajął się odpowiedni wydział Centralnej Rady Związków Zawodowych.

Gospodarka, styl pracy kierownika tego domu na pewno nie przyczynia się do popularyzacji jednego z naszych najważniejszych osiągnięć socjalnych.

A przecież w Wołominie istnieje organizacja ZMP

Od kilku lat mieszkam w Wołominie i obserwuję pewne niedostatki w życiu naszego miasta. Jednym i to poważniejszym jest zupełny brak opieki i kontroli nad zachowaniem młodzieży.

W miejscach publicznych spotkań, jak pomieszczenia klubu sportowego „Huragan", sala Straży Pożarnej, czy skwerek przy stacji kolejowej natknąłem się wielokrotnie na bijatyki. W bijatykach tych biorą udział młodzi chłopcy, którzy widać nadużyli i to mocno alkoholu. Po godzinie 18-ej, kiedy wychodzi się po pracy na miasto zdarza się często, że młodzież ta zaczepia przechodniów niesmacznymi dowcipami.

Sądzę, że głos w tej sprawie musi zabrać i to energicznie organizacja młodzieżowa, która istnieje przecież i działa na terenie Wołomina.

MIECZYSŁAW KRÓLIK

Wołomin

Wniosek naszego czytelnika wydaje się słuszny. Sprawą tą powinna się zainteresować miejscowa organizacja partyjna i ZMP-owska. Zadaniem miejscowej organizacji ZMP jest opieka i troska o klimat, w którym wychowuje się i rośnie młodzież Wołomina.

W ramach Czynu Lipcowego otwarto w Kaliszu nowy zakład produkcyjny

W 6-tą rocznicę wydania Manifestu PKWN dokonano w Kaliszu otwarcia nowego zakładu produkcyjnego Zakładów Przemysłu Odzieżowego przy ul. Dobreckiej 16.

Nowy zakład produkcyjny wybudowany został w ramach Czynu Lipcowego przez załogę PPB — Oddział 10 w Kaliszu. Został on wyposażony wyłącznie w maszyny do szycia polskiej produkcji marki „Łucznik".

W czasie uroczystości otwarcia nowej placówki, w której znalazła zatrudnienie wielka liczba kobiet przodownica pracy M. Muszalska w imieniu załogi złożyła przyrzeczenie, że Plan 6-letni zostanie przez Kaliskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego wykonany przedterminowo.

Nowy zakład produkcyjny to jesze jedno z licznych osiągnięć polskiej klasy robotniczej budującej podstawy socjalizmu.

JAN KRASNY

Kalisz

Pomogłaby nam w pracy biblioteczka fachowa

Zespół Państwowych Gospodarstw Rolnych—Borek Strzeliński k. Strzelina w woj. wrocławskim, mimo bardzo ciężkiej gleby do uprawy, osiąga dzięki planowej gospodarce wysokie plony i jest jednym z najlepszych w powiecie.

Potwierdza to także dotychczasowy przebieg akcji żniwnej, która odbywa się sprawnie dzięki dobrze zorganizowanej pomocy Ośrodka Maszynowego. Traktory i maszyny rolnicze pracują bez zawodu dzięki troskliwej opiece mechaników.

W każdy piątek w zespole odbywają się odprawy produkcyjne, na których kierownicy wszystkich majątków wraz z dyrektorem zespołu omawiają osiągnięcia, niedociągnięcia i plany na najbliższy tydzień.

W Państw. Gospodarstwie Rolnym w Borku Strzelińskim są jednak i pewne braki.

Choćby tak pozornie drobna sprawa, jak brak biblioteki fachowej, nie mówiąc już o literaturze marksistowskiej i pięknej. Bardzo by nam pomogło w pracy, gdyby Państwowy Instytut Wydawnictw Rolniczych zainteresował się nami i pomógł w nabyciu biblioteczki fachowej, która umożliwiłaby kierownikom i pracownikom majątków zapoznać się z nowymi osiągnięciami w rolnictwie polskim a przede wszystkim w przodującym rolnictwie radzieckim.

WOŚKOWSKI TADEUSZ

Borek Strzeliński

Przedział zarezerwowany, ale dla kogo?

W dniu 12 lipca br. jechałem do Gdańska pociągiem, który opuszczał Dworzec Główny w Warszawie o godz. 0 min. 15. Kiedy pociąg wjechał na tor o godzinie 23 min. 45, stwierdziłem, że prawie wszystkie miejsca w II klasie były już zajęte. Tak wyglądało, jakby wpuszczono już pasażerów do wagonu na Dworcu Zachodnim, gdzie formują się pociągi.

Jeden z przedziałów zaopatrzony był w kartkę z napisem „zajęty". Na kartce jednak nie było ani pieczątki ani też żadnego napisu.

Tuż przed odjazdem konduktor wpuścił protekcyjnie do przedziału zarezerwowanego 4 osoby i dziecko. W sumie więc 8-osobowy przedział zajmowało 5 osób. Dopiero dzięki uwagom pasażerów wpuszczono również do niego kobietę z chorym dzieckiem.

W związku z powyższymi faktami mam następujące pytania pod adresem władz kolejowych:

Czy można stwierdzić, dla kogo był zarezerwowany przedział właśnie tego dnia i czy Dyrekcja Dworca Głównego o tym wiedziała? Jeżeli tak, to dlaczego nie było na kartce żadnego podpisu ani pieczątki?

EDWARD WOZEK

Warszawa

Sprawa przedziałów „zarezerwowanych" winna być wreszcie zlikwidowana. Jeżeli wagon jest rzeczywiście zarezerwowany dla jakiejś wycieczki, czy delegacji zagranicznej konieczny jest stempel i podpis upoważnionego kierownika ruchu.

Gospodarka Izraela na równi pochyłej

J. Łazebnik

Uzależnienie państwa Izrael od imperialistów coraz bardziej wpływa na pogorszenie się sytuacji gospodarczej kraju. Polityka zagraniczna rządu Ben Guriona, która znalazła najbardziej cyniczny wyraz w deklaracji solidarności rządu Izraela z agresją amerykańską w Korei, związana jest z polityką ekonomiczną, zmierzającą do przerzucenia na barki ludzi pracy wszystkich ciężarów, wynikających z kryzysu.

Imperialiści „wynajmują" bazy

Po wykorzystaniu pożyczki amerykańskiej w wysokości 100 milionów dolarów, sytuacja ekonomiczna Izraela znacznie się pogorszyła. Oficjalne cyfry statystyki rządowej wskazują, że poziom produkcji w roku 1949 obniżył się w porównaniu z produkcją 1946 r. o 10 proc. Radca finansowy rządu Izraela, Dawid Horowitz, który w Londynie prowadził rokowania w sprawie angielskiej koncesji na rafinerie naftowe w Haifie, wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie ma wszcząć starania o uzyskanie nowej pożyczki.

Jest rzeczą zrozumiałą, że każda pożyczka, związana z planem Marshalla, pogłębia kolonialną zależność Izraela i zawiera zobowiązania, umożliwiające imperialistom budowę baz strategicznych w Izraelu i wykorzystywanie Izraela jako bazy wypadowej do agresji. Polityce tej towarzyszy oszczercza nagonka antyradziecka, antypokojowa, prowadzona przez koalicyjny rząd mapajowski (Mapai — partia prawicowo-socjalistyczna).

10 proc. ludności bez pracy

Rząd izraelski zmniejszył miesięczny przydział mięsa na osobę do 540 gramów, a cukru do 1 kg. Przydział surowców przed siębiorstwom produkcyjnym uzależniony jest od rozmiaru udziału tych przedsiębiorstw w eksporcie. Pociąga to za sobą z jednej strony dalsze wzbogacanie się wielkokapitalistycznych przedsiębiorstw, dalszą koncentrację kapitału, wzmocnienie wielkiej burżuazji, a z drugiej strony prowadzi do likwidacji średnich i małych przedsiębiorstw i do odebrania możliwości pracy wielu tysiącom robotników.

Kryzys gospodarczy w Izraelu i towarzyszące mu objawy bezrobocia, obniżka płac, braki aprowizacyjne, spadek siły nabywczej ludności, nieznośny system reglamentacyjny — to konsekwencje kapitalistycznego ustroju i kolonizacji imperialistycznej.

Wiele gałęzi przemysłu dotkliwie odczuło skutki pożyczki marshallowskiej. Rzucanie gotowych towarów amerykańskich na rynek izraelski powoduje zmniejszenie produkcji w kraju, co z kolei powiększa bezrobocie nawet wśród ludności dawno osiadłej. Tym bardziej zaś wzrasta bezrobocie wśród wielkiej rzeszy nowoprzybyłych, którzy tworzą wielką i stale rosnącą rezerwową armię bezrobotnych. W stosunku do ilości swych mieszkańców zajmuje Izrael pod względem bezrobocia jedno z pierwszych miejsc wśród państw kapitalistycznych: na 1 milion mieszkańców przypada około 100 tys. bezrobotnych.

Pogłębia się kryzys

Nawet gazeta prawicy mapamowskiej (Mapam - partia socjal - demokratyczna, nie wchodząca w skład koalicji rządowej Ben Guriona) — „Unzer Weg" (Nr. 11 z czerwca br.), która ze wszystkich sił nawołuje do rozszerzenia koalicji rządowej i do wstąpienia przedstawicieli Mapam do rządu, była zmuszona w artykule redakcyjnym stwierdzić, że *„zasoby ludności izraelskiej są prawie wyczerpane"*, że *„stopa życiowa w państwie Izrael spadła na samo dno"* i że *„obozy dla nowoprzybywających są przepełnione"*.

Parytet funta izraelskiego uzależniony jest od bloku szterlingowego. Wahania dolara i funta szterlinga ujemnie odbijają się na walucie izraelskiej, która zaczyna spadać coraz gwałtowniej, sygnalizując już pierwsze objawy inflacji.

Olbrzymia jest dysproporcja między eksportem a importem Izraela. Według danych rządowych, za okres pierwszych 8 miesięcy roku ubiegłego wartość importu wynosiła sumę 52.307.000 funtów, a eksportu tylko 7.919.000 funtów. Import do Izraela nosi w zasadzie charakter konsumcyjny.

W tym samym czasie, gdy zmniejsza się normy przydziałów żywnościowych dla ludności, a zwiększa podatki konsumcyjne, znajdują się dewizy na elektryczne lodówki i luksusowe samochody dla klas posiadających.

Polityka ucisku narodowego w stosunku do ludności arabskiej w Izraelu, pozbawionej wszelkich praw, trzymanej przemocą w specjalnych strefach, żyjącej w ciągłym strachu przed pacyfikacjami i wysiedleniem, uzupełnia obraz reakcyjnej polityki wewnętrznej rządu Ben Guriona.

Wzmaga się walka klasy robotniczej

Pogłębianie się kryzysu gospodarczego w Izraelu wzmaga walkę klasy robotniczej, stojącej na czele szerokich mas ludowych, walkę przeciwko ofensywie kapitału, przeciwko redukcji płac, o pracę i chleb. Walka o zapewnienie minimum egzystencji, o podniesienie stopy życiowej mas pracujących jest organicznie powiązana z walką o pokój i demokrację, w których najbardziej żywotnie zainteresowana jest olbrzymia większość ludności Izraela.

W walce tej rośnie i roszerza się front pokoju, obejmujący zarówno ludność żydowską, jak i arabską. Partia Komunistyczna Izraela mobilizuje masy do walki.

Idea jednolitego frontu klasy robotniczej — komunistów i socjalistów — kierującego szerokim, narodowym frontem antyimperialistycznym, znajduje coraz szersze poparcie w masach ludowych. Coraz szersze masy obejmuje ruch walki o pokój. 250 tysięcy podpisów, zebranych dotychczas pod apelem sztokholmskim stało się wyrazem nurtującej klasę robotniczą Izraela woli walki o pokój u boku krajów obozu pokoju, na którego czele stoi Związek Radziecki. Podpisy te były również wymowną odpowiedzią na agresję imperialistów amerykańskich w Korei i na poparcie tej agresji przez reakcyjny rząd Ben Guriona.

Szkoła baletowa w Korei

Lekcja w założonej i prowadzonej przez słynną koreańską tancerkę Coj Syn-chi szkole Tańca Narodowego w Phenjanie Foto AR

Scena z filmu „Cztery pokolenia"

Film

Historia proletariackiej rodziny

„Cztery pokolenia". Scenariusz: Berta Waterstadt, reżyseria: Kurt Maetzig, zdjęcia: Friedl Behn-Grund i Karl Plitzner, muzyka: H. V. Wiemann. Produkcja: Defa Film, 1949 (Niemiecka Republika Demokratyczna).

Po raz pierwszy po wojnie ukazuje się na naszych ekranach film niemiecki, jeden z licznych, wyprodukowanych w nowych Niemczech i jeden z czołowych utworów nowej kinematografii Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Tytuł oryginalny filmu, nieprzetłumaczony dosłownie i bez pośrednio na język polski, brzmi „Die Buntkarierten" i oznacza, że w filmie będzie mowa o tych, dla których charakterystyczna była przez długie lata kolorowa, kratkowana pościel, a więc o przedstawicielach żyjącego w trudnych warunkach w ustroju kapitalistycznym i faszystowskim proletariatu niemieckiego.

„Cztery pokolenia" — to dzieje rodzącej się powoli świadomości klasowej robotników niemieckich, historia ich roli w wojnach: od naiwnych, otumanionych entuzjastów prusko-wilhelmowskich szabelek i orderów, poprzez ogłupione nacjonalistycznym mirażem Goebbelsa ofiary hitlerowskiej zbrodni, aż do świadomych, młodych bojowników o pokój w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Bohaterem filmu jest rodzina proletariacka. Na przykładzie życia jej czterech pokoleń ukazane zostały typowe sytuacje i problemy całej niemieckiej klasy robotniczej w okresie lat 1883 — 1939. Rodzinę tę poznajemy w momencie, gdy służąca pruskiego majora rodzi nieślubne dziecko, dziewczynkę imieniem Gusta, a sama umiera przy porodzie. Wychowywana przez babkę, Gusta wiedzie nędzny żywot ubogiego dziecka berlińskiego, by dorosłszy zarabiać na życie tak, jak matka, jako służąca w mieszczańskim domu. Czarny chleb dzieli z mężem robotnikiem-socjaldemokratą, któremu przez całe życie wydawało się, że wyłącznie przy pomocy związkowej roboty, przy pomocy kartki do głosowania, przy pomocy zakorzenionego w nim „legalnego oporu" można decydująco zmienić los klasy robotniczej.

Wybucha pierwsza wojna światowa. Szaleje pruski imperializm. Gusta, by zarobić na chleb dla dzieci zgłasza się do pracy w fabryce zbrojeniowej. Stykany przypadkiem inwalida wojenny, rewolucjonista otwiera jej oczy na sprawy wojny, wpaja jej świadomość klasową i nienawiść do wojującego szowinizmu.

Nadchodzi rok 1918, klęska cesarskich Niemiec, rewolucja i jej upadek, wreszcie rządy Republiki Weimarskiej. Kryzys chwyta w swe kleszcze rodzinę Gusty. Jej syn jest bez pracy. I znów narastają nacjonalistyczne nastroje. Rodzi się hitleryzm. Gusta rozumie już tym razem, że kapitał przygotowuje nową wojnę.

Gdy po dojściu do władzy Hitlera, mąż Gusty umiera, stwierdza na łożu śmierci bankructwo i zdradę kierowników niemieckiej socjaldemokracji. Gusta wówczas już wie: trzeba było iść razem z komunistami w walce przeciw faszyzmowi i wojnie.

Syn Gusty jednak, obawiając się o egzystencję swej rodziny kapituluje i oportunistycznie godzi się z ustrojem faszystowskim, zgłasza się do pracy w fabryce zbrojeniowej. Gusta jest zbyt słaba, aby go przed tym powstrzymać.

Wybucha druga wojna światowa. Syn Gusty ginie wraz z żoną i dwojgiem dzieci w czasie bombardowania Berlina. W wspaniałej scenie na gruzach domu syna matka proletariuszka mówi do swego martwego dziecka: „Bałeś się o szczęście swej rodziny, bałeś się, że skończysz na szubienicy. Lecz gdybyś był walczył przeciwko Hitlerowi, byłbyś przynajmniej wiedział, dlaczego i za co umierasz, a nie zginąłbyś tak bezmyślnie".

Gusta przeżywa wraz ze swą wnuczką ciężką epokę hitleryzmu. Do nowego życia ją i następne pokolenia jej rodziny — wszystkie proletariackie rodziny Niemiec wschodnich wyzwala zwycięstwo Armii Radzieckiej. Wnuczka Gusty, Krystyna, jest dziś studentką uniwersytetu. Babka Gusta szyje jej ze starych kratkowanych powleczeń pościelowych — sportową sukienkę. Skończyły się czasy, w których istniał kratkowany symbol, nadeszły czasy nowe. Dla Gusty i dla wszystkich „Buntkarierten".

Film oparty został na sztuce teatralnej. Młody reżyser Kurt Maetzig, autor filmu „Rada bogów", o którym pisaliśmy niedawno — umiał nie tylko uniknąć teatralności koncepcji inscenizacyjnej, ale przede wszystkim — co najważniejsze — zdecydowanie odciął się od przedwojennego ekspresjonizmu niemieckiego i wszelkich chwytów formalistycznych. Dobrze zostało też opracowane tło obyczajowe i społeczne poszczególnych epok, przez które prowadzi widza film. Doskonałe jest wykonanie aktorskie z Camillą Spira w roli Gusty na czele.

Film prześlizgnął się jednak nieco zbyt powierzchownie po okresie hitlerowskim w Niemczech, nie ukazując jako przeciwwagi ludzi słabych w rodzaju syna Gusty — walczących antyfaszystów.

Doskonale natomiast naszkicowana jest sylwetka psychologiczna i droga przemiany świadomości Gusty, która w oczach widza przeradza się z nieuświadomionej młodej dziewczyny w świadomą i zdecydowaną bojowniczkę o pokój i postęp. Żegnamy się z nią w filmie jako z świadomym stronnikiem postępu i nie mamy wątpliwości, że jej droga życiowa rozwijać się będzie nadal w tym samym kierunku. Wnuczkę Krystynę jasno wyobrażamy sobie w szeregach nowej rewolucyjnej młodzieży z FDJ.

Filmem „Cztery pokolenia" kinematografia nowych Niemiec zadokumentowała, że oparła się zdecydowanie na ideałach postępu i że potrafi je realizować w dziele sztuki. „Cztery pokolenia" to cenny wkład w nasz repertuar kinowy.

IRENA MERZ

Wystawa wykopalisk prehistorycznych w Opolu

Staraniem Oddziału Górnośląskiego Polskiego T-wa Prehistorycznego oraz Kierownictwa badań nad początkami państwa polskiego, została otwarta w Opolu wystawa wykopalisk prehistorycznych z terenu Śląska Opolskiego. Eksponaty wystawy pochodzą z ostatnich prac wykopaliskowych, prowadzonych w Opolu i jego okolicach, przez zespół badawczy pod kierownictwem prof. dr Rudolfa Jamki.

Eksponaty wystawy świadczą o bogatej i zróżnicowanej kulturze dawnych mieszkańców Śląska Opolskiego, oraz dają obszerny materiał informacyjny o ich życiu, pracy i ówczesnym ustroju społecznym. Specjalnie ciekawie przedstawia się materiał wykopaliskowy, dotyczący klas pracujących, które dotychczas przez źródła historyczne były pomijane milczeniem.

Ostrówek w Opolu, teren, gdzie odnaleziono najwięcej cennych wykopalisk, dowodzi, że budownictwo i wszechstronne życie miejskie kwitło na prastarych ziemiach polskich już w bardzo zamierzchłych wiekach. Fakt ten dokumentuje odtworzony z drobiazgową dokładnością model grodu na Ostrówku.

Bogato przedstawiają się na wystawie zbiory prehistorycznych narzędzi gospodarstwa domowego, ozdób, monet i broni, świadczące o wysokim poziomie rzemiosła mieszkańców grodu. Wśród eksponatów znajduje się również czółno, okucia wozu i łyżwy, wykonane z kości.

Po zamknięciu wystawy w Opolu eksponaty stanowić będą zaczątek miejscowego muzeum prehistorycznego.

Sztuka wyzwolonego ludu

M. Sokolski

Był to istotnie wspaniały koncert. Pierwszy raz zetknęliśmy się z bliska z muzyką Ludowo - Demokratycznej Republiki Koreańskiej i byliśmy oczarowani jej niebywałą oryginalnością, olśnił nas poziom tej wspaniałej kultury.

Sądząc z programu, muzycy koreańscy koncentrują swoje twórcze wysiłki na trzech podstawowych zadaniach.

Po pierwsze, zbierają i pilnie przechowują wzory swej starożytnej muzyki. Ażeby zrozumieć, jak stara jest ta kultura, wystarczy powiedzieć, że taki np. instrument ludowy jak kajagym, którym po mistrzowsku włada dyrygent zespołu starej muzyki An Gi - ok, istnieje już przeszło 2 tys. lat.

Ale artyści koreańscy nie zasklepiają się w przeszłości. Tworzą oni — i temu poświęcają najwięcej uwagi — nową, współczesną sztukę koreańską. Ta nowa, jeszcze bardzo młoda sztuka, która istnienie swoje zawdzięcza wyzwoleńczemu ruchowi ludu koreańskiego, rozwija się intensywnie od chwili utworzenia Ludowo - Demokratycznej Republiki Koreańskiej.

Wychowanie własnych, na wysokim poziomie, odpowiadających współczesnym wymaganiom, kadr wirtuozów, którzy potrafią przekazać ludowi nową sztukę — oto trzecie zadanie muzyków koreańskich, którzy w pracy swej wykorzystują bogate doświadczenia muzyki radzieckiej.

Czerpiąc z przeszłości swego narodu, muzycy koreańscy nie ograniczają się do zwykłej restauracji starożytnych wzorów muzyki i tańca. Ta starożytna sztuka przeżywa swoją drugą młodość w mistrzowskim wykonaniu artystów koreańskich. Oglądamy skomponowany w stylu starych koreańskich tańców, taniec z bębnami z baletu „Czun - Chian" i, w tej przedziwnej pod względem wyrazistości scenie choreograficznej, odczuwamy nie tylko ślady starego ludowego rytuału, ale, i to przede wszystkim, bojowy duch ludu. Gdy ta sama grupa baletowa tańczy dawny taniec z kindżałami, gdy młoda baletnica An Son - chi odtwarza taniec z szablami, to te choreograficzne studia i sceny mówią nie tylko o historycznej przeszłości (a w historii Korei kobiety nie raz musiały chwytać za broń), ale przede wszystkim o współczesnym życiu ludu, o jego męstwie, o jego nieugiętej woli i bohaterstwie.

Artyści koreańscy studiują historię swej sztuki i wykorzystują najlepsze tradycje dla zadań dnia dzisiejszego. Weźmy dla przykładu tradycyjny taniec masek. Jakiejże zupełnie nowej treści nabiera on w interpretacji Coj Syn - chi — wybitnej baletnicy koreańskiej, chluby koreańskiej sztuki. Oto występuje ona w masce podeszłego starca. Staruszek ten na wątłej łódce w burzę i sztorm przewozi broń dla partyzantów. Rozszalałe fale grożą mu zatopieniem. Miotają łódką na wszystkie strony. Zdaje się, że jeszcze chwila a łódź wraz z drogocennym ładunkiem pochłoną morskie odmęty. Ale starzec wychodzi z tej walki z żywiołem zwycięsko — partyzanci otrzymują broń. Taka jest treść dramatu choreograficznego wykonywanego przez Coj Syn - chi. Jakaż wyrazistość gestów i cóż za mistrzostwo gry...

„Straszak" — oto tytuł „plakatu choreograficznego" tańczonego przez Coj Syn - chi. Straszak, to amerykański podżegacz wojenny pokonany przez gołębia pokoju. I znów widzimy w starej formie zupełnie nową, współczesną treść.

Z zainteresowaniem śledziliśmy i takie choreograficzne arcydzieło Coj Syn - chi, jak skomponowany przez nią taniec „Budda". Coj Syn - chi zobaczyła na ścianie starej groty obraz Buddy — płaskorzeźbę liczącą dwa i pół tysiąca lat. Płaskorzeźba ta stała się tematem kompozycji tanecznej, którą można by nazwać „Budda zmartwychwstały". Wspaniała kompozycja i wspaniałe wykonanie.

Coj Syn-chi symbolizuje niejako tradycje starożytnej sztuki. Córka jej, młoda tancerka An Son - chi, uczniowie studium baletowego, młodzież występująca na koncertach, jest uosobieniem rodzącej się sztuki nowej Korei. Sztuka ta w całości poświęcona jest współczesnym tematom.

W programach znajdujemy pieśni i oratoria, arie z oper i sceny z baletów, etiudy choreograficzne i większe muzykalno - taneczne kompozycje — i wszystko to tematyką, treścią swoją związane jest z bohaterską walką ludu koreańskiego o wolność i niezależność.

Chóralna pieśń o Kim Ir-senie — to pieśń o wodzu ludu koreańskiego prowadzącym Koreę ku szczęśliwemu życiu. Oratorium „Amnokan", którego pierwszą część wykonuje chór i mała orkiestra symfoniczna mówi o rzece, na której obecnie zbudowano elektrownię, dającą krajowi światło. W „Partyzanckiej pieśni zwycięstwa" jest scena przedstawiająca powrót oddziału partyzantów koreańskich do domu po rozbiciu wroga. „Budowa domu" to pieśń o nowym domu budowanym przez lud koreański. W pieśni „O zasiewach wiosennych" dziewczyna śpiewa o tym, jak szczęśliwa jest, pierwszy raz w życiu uprawiając swoje pole, swoją wolną ziemię. W ludowej scenie „Dziewczyna i chłopi" wykonanej przez dwóch laureatów budapeszteńskiego i praskiego konkursu, widzimy szczęśliwą koreańską młodzież. A jak ta, pełna temperamentu, młodzież, ucząca się tańca pod kierownictwem Coj Syn-chi tańczy ukraińskiego kozaka! Jak swobodnie robią „przysiudy" ci koreańscy chłopcy w granatowych szarawarach i w czapkach na bakier! Jak skrzydlate ptaki fruwają w tańcu koreańskie dziewczęta i jakże do twarzy im w różnobarwnych ukraińskich wstążkach.

Lud koreański w krótkim czasie, w przeciągu paru lat wydał nie tylko własnych kompozytorów takich jak Kim Bongiun, Kim Ok-sen, Kim Sunnam, Pak Gwan-u, An Gi-ok, ale ma już swoich pianistów śpiewaków i dyrygentów. O wspaniałym muzyku An Gi-ok już mówiliśmy. Pak Gwan-u stoi na czele zespołu symfonicznego (wchodzącego w skład Państwowego Teatru Artystycznego) on otwierał program koncertu „Kantatą o Stalinie" A. W. Aleksandrowa, on dyryguje chórem a capella, wykonującym współczesne pieśni koreańskie i „Hymn demokratycznej młodzieży świata" A. Nowikowa.

Zupełnie młodzi są jeszcze i dopiero zaczynają swoją pracę artystyczną: śpiewaczka Ju Ungen (sopran koloratura), skrzypek - samouk Piak Kolosan, solista zespołu koreańskiej armii ludowej grający utwory Wieniawskiego i Chaczaturiana, baryton Li Gen-pal, bas Kim Ban-u z powodzeniem wykonujący zarówno rodzime pieśni (aria z koreańskiej opery „Partyzanci") jak i rosyjskie, które śpiewa po rosyjsku (pieśń „Ej uchniem"). Są to zaledwie początki, zaledwie pierwsze kiełki nowej kultury, ale jakże obiecujące są te początki, jak wspaniałe jutro sztuki koreańskiej zapowiadają.

Podczas, gdy w Południowej Korei pod butem amerykańskiego zaborcy sztuka koreańska więdła i ginęła, w wolnej Korei Północnej rozkwitała ona bujnie. Jedynie lud, który w walce zdobył niepodległość, może w tak krótkim czasie osiągnąć tak wielkie zdobycze. Jedynie lud, który zakosztował słodyczy wolności, może przejawiać tak niewyczerpane zdolności, taką żądzę tworzenia nowej kultury.

Koncerty koreańskie wywarły na moskiewskiej publiczności olbrzymie wrażenie. W gorących oklaskach jakimi publiczność nagradzała artystów znalazły wyraz nie tylko zachwyt nad wspaniałą sztuką koreańską, ale i uczucia głębokiej przyjaźni jakie żywi wielki kraj socjalizmu do ludu Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej.

(„Sowieckoje Iskustwo" Nr 38)

Kronika plastyki

WYSTAWY OBRAZÓW W UZDROWISKACH I MIEJSCOWOSCIACH WCZASOWYCH

W Cieplicach - Zdroju otwarta została wystawa obrazów mistrzów holenderskich XVII wieku. Jest to jedna z wielu wystaw artystycznych, jakie Muzeum Narodowe w Warszawie organizuje w miejscowościach wczasowych. Poza Cieplicami, wystawy podobne zorganizowane będą w roku bież. w Międzyzdrojach i Zakopanem. Eksponaty wystawowe pochodzą ze zbiorów Muzeum Narodowego.

WYSTAWA GRAFIKI MEKSYKAŃSKIEJ W MUZEUM POMORZA SZCZECIŃSKIEGO

W Muzeum Pomorza Szczecińskiego otwarta została objazdowa wystawa grafiki meksykańskiej. Wystawa obejmuje 125 drzeworytów, litografii i rysunków postępowych grafików meksykańskich, skupionych w stowarzyszeniu noszącym nazwę „Taller de grafica popular" (Warsztat Grafiki Ludowej).

Kropki nad „i"

W CZYM POMÓC?

Agencja Reutera donosi: „Część prasy amerykańskiej krzyczy już, że Anglia i kraje zachodnio - europejskie nie robią nic, aby pomóc cofającym się wojskom amerykańskim na Korei".

...Prawdopodobnie uważają, że wojska amerykańskie same doskonale się cofają... (a)

WYCHOWAWCZE

„Parisien Libere" twierdzi, że „Korea stała się egzaminem strategii i techniki amerykańskiej, który wypadł niedostatecznie".

A w dodatku egzaminowany dostaje porządne lanie... (ar)

IMPORT CZY EKSPORT?

Attlee poinformował Izbę Gmin że w Anglii stacjonuje 10 tysięcy amerykańskich lotników ze 180 bombowcami i 1500 amerykańskich marynarzy.

Powstaje pytanie: czy Stany Zjednoczone eksportują bazy do Wielkiej Brytanii, czy „importowały" już Wielką Brytanię jako bazę do Stanów Zjednoczonych?

Granica się zaciera... (a)